Nr. 327 Sobota 8 (21) grudnia 1912 r. Rok VII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

5504

† P.

Doktor Edward Maryański

po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 2 go grudnia, mając lat 78. O czem stroskana żona, córki i synowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Uprasza się o składanie zamiast wieńców na cel dobroczynny.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępniamy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 386

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

a tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie).

— Kraków —

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Samorząd miejski w Królestwie...

Wiemy już z depesz, że projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem Rada Państwa odesłała do komisyi, a więc właściwie mówiąc—pogrzebała...

W imieniu posłów polskich z Królestwa Polskiego przemawiał przeciwko takiemu rozstrzygnięciu kwestyi p. Szebeko.

Komisya—zdaniem mówcy—odbyła 8 posiedzeń, które trwały bardzo długo, przyczem wszystkie artykuły projektu samorzadowego omawiane były i rozpatrywane wyczerpująco, wszystkie motywy przytoczone przez Zinowjewa były przez komisyę szczegółowo wysłuchane na jej posiedzeniach, komisya jednak przyszła do wniosku niezgadzającego się z nim. Okoliczność, że w chwili obecnej wniesiono wiele poprawek bynajmniej nie zmienia sprawy, ponieważ do każdego poważnego projektu prawa wnoszonych jest ciągle wiele poprawek. Nie przeszkadza to jednak rozpoznawaniu sprawy.

Co do projektu prawa o Chełmszczyźnie (który wywołał namiętne rozprawy, i w którym również wprowadzono masę poprawek), kiedy postawiono wniosek zwrócenia go komisyi, większość Rady Państwa wniosek ten odrzuciła.

Wszystkie wymienione przez Zinowjewa kwestye sporne mogą być łatwo rozpatrywane na posiedzeniach plenarnych. Z powodu uwagi Zinowjewa, że projekt ten nadaje ludności Królestwa Polskiego prawa i przywileje, z których nie korzysta ludność gubernii wewnętrznych Cesarstwa—mówca uważa za obowiązek swój zauważyć, że w ciągu wielu lat ministerstwo spraw wewnętrznych uważało wprowadzenie samorzadu miejskiego w Królestwie Polskiem za konieczną potrzebę i kiedy zmarły b prezes rady ministrów zabrał się do tej sprawy, ministerstwo spraw wewnętrznych miało właśnie na celu utworzenie udoskonalonego typu ustawy miejskiej i wprowadzenie jej początkowo w Królestwie, a następnie stopniowe rozciąganie jej na gubernie wewnętrzne Cesarstwa. Dlatego niema żadnej zasady zwracania projektu znów komisyi, w celu zestawiania go z ustawą miejską obowiązującą — jak proponuje Zinowjew, ponieważ w takim razie dokonane będzie radykalne zniszczenie całego projektu, w który wiele pracy włożyły: ministerstwo, Duma i komisya Rady Państwa.

Dla nas—mówił Szebeko—samorząd miejski w miastach naszych jest konieczny, wobec smutnego stanu ekonomicznego, wobec tego, że zastój w dziedzinie oświaty ludowej, hygieny i szpitalnictwa jest olbrzymi. Dlatego, chociaż obecny projekt prawa pod wielu względami nas nie zadowala—uważamy go jednak za pożyteczny i za konieczną poprawę istniejącego stanu rzeczy w miastach naszych. Jesteśmy przekonani, że jeżeli Rada Państwa zdecyduje przystąpienie do gruntownej przeróbki projektu, to nie będzie mu już sądzone oglądać świata Bożego i, jak dotychczas, zostaniemy bez samorządu miejskiego.

Zdaniem mówcy, nie można przypuszczać, ażeby komisya specyalna w razie zwrócenia projektu prawa, rozstrzygnęła te, albo inne kwestye sporne inaczej, niż to uczyniła przedtem. Argument, jakoby niedogodne było korzystanie z omówień statystycznych sprawy na posiedzeniach plenarnych, nie wytrzymuje krytyki, gdyż wszystkie materyały i tablice liczbowe zebrane są nader dogodnie do rozpoznania. Sprawy opodatkowania nieruchomości miejskich na rzecz miast oraz opodatkowania lokatorów — łatwo mogą być rozpoznane na posiedzeniach plenum Rady. W konkluzyi swej Szebeko rzekł:

„Według wszelkich motywów przytoczonych i mając na względzie, że w ciągu długich lat oczekujemy na uporządkowanie gospodarki miejskiej, że samorząd miejski był nam wielokrotnie przyrzekany, że jest doniosłą i palącą potrzebą kraju, że głęboko przekonani jesteśmy, iż w razie zwrócenia tego projektu prawa ponownie do komisyi i radykalnej jego przeróbki, pozbawieni będziemy samorządu miejskiego i projekt ten Duma odrzuci — mam zaszczyt najusilniej prosić członków Rady o nieprzekazywanie znów sprawy tej komisyi, ale o rozpoczęcie rozpoznawania projektu samorządowego na ogólnem zebraniu".

Jak wiemy, replika powyższa została bez skutku i Rada Państwa 76 głosami przeciwko 58 postanowiła projekt samorządu miejskiego w Królestwie odesłać — do komisyi...

— — — — — — — — — —

Smutne a przez większość polskiego społeczeństwa, dawno spodziewane rozwiązanie kwestyi, dotyczącej jednej z najbardziej palących naszych potrzeb...

W ciągu kilku lat projekt samorządu tułał się w Dumie, a żadne ze stronnictw rosyjskich, mających jaki taki głos w Izbie szczerego a poważnego poparcia dać mu nie uważało za stosowne. Październikowcy łudzili opinię zapewnieniem, że są zwolennikami ofiarowania polakom minimalnych bodaj ustępstw, zapewniających im możność prawidłowego kulturalnego rozwoju, a jako na pierwszy etap tej drogi, wskazywali samorząd miejski i zawezwanie rządu do wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie, lecz w obronie słusznych w tym zakresie żądań polskich nie stanęli ani razu... Stronnictwa lewicowe wojowały frazesami, a pomoc kadetów w jednym tylko kierunku wyraziła się niedwuznacznie — w kierunku zapewnienia przewagi w samorządach polskich... żydom. Prawica wreszcie działała w kierunku bezwzględnie antypolskim — otwarcie z nieskrępowaną niczem, łagodnie mówiąc, niechęcią...

Ani razu w ciągu długich dumskich perypetyi, sprawa samorządu nie była traktowana, jako rzecz nagląca, konieczna, jako szczere, rzetelne pragnienie przysporzenia sił rozwojowym tendencyom miejskiej gospodarki w Polsce. Przeciwnie, cały projekt powyższy uważany był i traktowany, jako „odczepne" za odłączenie Chełmszczyzny, a w pracach redakcyjnych i w czasie debatów w plenum Izby nie tylko jaskrawo zaznaczała się obawa, aby nie dać „za dużo", ale i chęć, aby udzielić możliwie najmniej, aby drogą restrykcyi i ograniczeń uspakajające koncesye sprowadzić właściwie do zera...

W końcu projekt w najwyższym stopniu okrojony i zmasakrowany, przeszedł do Rady Państwa i tu rozpoczęła się jego martyrologia powtórna, której akt ostatni — już znamy.

E. P.

Pogrzebanie samorządu.

Petersburg, dn. 5 grudnia.

Gdy mniej więcej przed rokiem rozpoczynały się w Dumie obrady nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny, nacyonaliści, jako jeden z argumentów na korzyść tego projektu przytaczali okoliczność, że w Królestwie Polskiem ma być wprowadzony samorzad miejski, i wobec tego ludność rosyjska w Chełmszczyźnie wymaga skutecznej obrony i zabezpieczenia swych praw i należnego stanowiska. Kwestye stawiano w ten sposób, iż należało wnioskować, że samorząd miejski w Królestwie Polskiem co do czasu będzie szedł nawet przed wyodrębnieniem Chełmszczyzny. Z drugiej strony samorząd miał być właśnie osłodą tej gorzkiej pigułki, którą nam dawano pod postacią projektu Chełmskiego. Miała to być „kompensata" za „czwarty rozbiór".

Jak wiadomo, już obecnie „kompensata"—mówiąc językiem trywialnym — poprostu się wściekła. W dniu wczorajszym na plenarnem posiedzeniu Rady Państwa rozstrzygnęły się losy owej „kompensaty" — 76 głosami prawicy i neudhardtowców przeciwko 58 centrum, polaków i lewicy, projekt samorządu odesłano do komisyi, celem rozważenia tych poprawek, które w liczbie 17 zgłoszono niemal w ostatniej chwili.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że sytuacya bynajmniej nie przedstawia się tragicznie. Komisya bowiem poprawki owe rozważy, jedne odrzuci, a drugie przyjmie, a po pewnym czasie, po przyjęciu go przez plenum Rady Państwa i po pewnych modyfikacyach ze strony komisyi kompromisowej, projekt wejdzie w życie. Tak jednak sprawa przedstawia się tylko na pierwszy rzut oka. W istocie zaś chodzi całkiem o co innego.

Jak to już wiadomo z telegramów, jeszcze w przeddzień obrad plenarnych prawie wszystkie grupy Rady Państwa odbyły w tej sprawie posiedzenia, na których postanowiono wniosek zwrócić komisyi, celem wzięcia pod uwagę poprawek.

Te ostatnie zaś sprowadzają się do dwóch: bądź podniesienia znacznego cenzusu, i bez tego już zwiększonego przez komisyę Rady Państwa w porównaniu z redakcyą Dumy, bądź do wprowadzenia całkiem nowej zasady: podziału wszystkich wyborców na trzy kategorye majątkowe, z których każda wyśle do rady miejskiej pewną liczbę swych przedstawicieli. Oprócz zatem kuryi narodowościowo-wyznaniowych, mielibyśmy jeszcze kurye majątkowe.

Chodzi zatem nie o drobne „ulepszenia" projektu, lecz o radykalne zmiany samych jego podstaw („kariennaja łomka"). Jak wiadomo nawet te zmiany w cenzusie, które wprowadziła komisya Rady Państwa, mocno zachwiały projektem, budząc obawy o jego los, albowiem słusznie przypuszczano, że Duma z trudnością na nie zgodzić się będzie mogła. Obecnie zaś formalnie trzeba się pożegnać z wszelką nadzieją.

Nie jest to bynajmniej moje tylko osobiste zdanie. Ten sam pogląd wypowiadają niektórzy posłowie nasi do Rady Państwa, z którymi miałem sposobność rozmawiać w tej sprawie. Nie widzą oni poprostu w Dumie tych grup politycznych, które—oprócz nacyonalistów i skrajnej prawicy—mogłyby takie zmiany popierać. To samo mówią i posłowie do Dumy, pp. Harusewicz i Święcicki, którzy uważają sprawę za ostatecznie pogrzebaną i którzy przy najbardziej nawet optymistycznych przypuszczeniach nie sądzą, aby przedstawiciele Dumy w komisyi kompromisowej mogli się na tego rodzaju inowacye zgodzić.

Przedewszystkiem sprawa ta postawi w trudnem niezmiernie położeniu naszych posłów w Dumie. Nie godząc się zasadniczo na zmiany, które komisya Rady Państwa do projektu niewątpliwie wprowadzi, muszą wybrać alternatywę: bądź odrzucić zmiany, a w takim razie i cały projekt, bądź przyjąć projekt wraz ze zmianami. Ale tutaj powstaje nowa trudność dla nich: przekonania jeszcze październikowców, postępowców i kadetów, — wbrew tak własnemu, jak tych ostatnich poglądowi, —że pomimo to projekt jest możliwy do przyjęcia.

Jakkolwiek w Dumie stosunki posłów polskich z ich sąsiadami są naogół dość dobre,— to jednak jasną jest rzeczą, że trudności są tak wielkie, iż ich pesymistyczne przewidywania są całkiem słuszne.

Miał też zupełną słuszność jeden z naszych posłów do Dumy, obecny na wczorajszem posiedzeniu Rady Państwa, gdy głosowanie jej nad odesłaniem projektu do komisyi nazwał jego „pogrzebem 1-ej klasy".

Z. K.

Zebranie ogólne Tow. Kredytowego m. Warszawy.

Środowe zebranie w Tow. Kredytowem m. Warszawy między innemi rozpatrywało wniosek ograniczenia do 20 procent liczby reprezentantów Tow. wyznań niechrześcijańskich.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie p. Adolf Peretz przemawiając w imieniu 55 stowarzyszonych. Wyraziwszy ubolewanie z powodu niepomyślnego wyniku wyborów warszawskich do Dumy, mówca protestuje przeciwko temu, aby miał się on stać powodem do gwałcenia świętych zasad sprawiedliwości i równości, które zawsze panowały w Polsce. Wniosek ograniczenia niechrześcijan jest niekulturalny i jako taki, sprzeczny z tradycyą polską.

Pan Peretz przemówienie swe zakończył pięknem zdaniem:

„Jesteśmy przeciwni wnioskowi, ale z góry oświadczamy, że w każdym bądź razie wynik głosowania w niczem nie zmieni naszego stosunku do instytucyi, ani naszych uczuć dla kraju, którego dobra pragniemy z całego serca".

Przeciwko wnioskowi przemawiał jeszcze adwokat Piłecki.

Wywody tych dwóch mówców zbijał mecenas Nowodworski i mecenas Fabiani.

Pan Fabiani wykazywał, iż wniosek ograniczenia liczby reprezentantów niechrześcijan nie jest bynajmniej zrodzony przez nienawiść, ale jest to środek samoobrony. Nie ma on przytem na myśli Polaków mojżeszowego wyznania, ale żydów, niepoczuwających się do polskości, ani do obowiązków względem niej. Nie może tu być mowy o zaufaniu do polaków-żydów, gdyż ostatnie wybory dowiodły, iż utracili oni wpływ na współwyznawców, którymi kierują obecnie żywioły obce. Mecenas Fabiani wykazuje dalej, iż wniosek ograniczania niechrześcijan jest koniecznym dopełnieniem wadliwej ustawy wyborczej, mało demokratycznej, przy pomocy której do władzy mogłaby dojść mniejszość stowarzyszonych. Władze Tow. czyniły starania zmiany ustawy, ale rząd nie zgodził się na zmianę.

Mowę mecenasa Fabianiego przyjęto bardzo życzliwie, poczem przystąpiono do głosowania.

Z ogólnej liczby 220 przedstawicieli, przybyło 198, z tego 138 głosowało za wnioskiem, a 59 przeciwko. Wniosek zatem otrzymał $^2/_3$ głosów, koniecznych do zmiany ustawy. Obecnie zatem potrzeba tylko uzyskać pozwolenie ministra finansów.

Siostra przyszłej ks. Czartoryskiej.

Arcyksiężniczka Eleonora Marya Immakulata, o której zaręczynach z porucznikiem marynarki austryackiej, Alfonsem Klossem, donieśliśmy już w depeszach, jest najstarszą córką arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i jego małżonki arcyksiężnej Maryi Teresy. Urodziła się w Poli dnia 28 listopada 1886 r., liczy więc lat 26. Jej młodsza siostra, arcyksiężniczka Renata, jest, jak wiadomo, od 1909 r. małżonką księcia Hieronima Radziwiłła, a jej najmłodsza siostra Matylda, licząca lat 21, narzeczoną księcia Olgierda Czartoryskiego. Arcyksiężniczka Eleonora ma nadto trzech młodszych braci, arcyksiążąt Karola Albrechta, Leona-Karola i Wilhelma.

Alfons Kloss liczy lat 32 i jest synem kapitana portu w Tryeście. Urodził się on w Tryeście, ale rodzina jego pochodzi ze Śląska. Po ukończeniu akademii marynarki został w r. 1898 kadetem, w r. 1902 porucznikiem fregaty, a w r. 1908 porucznikiem liniowym i w tym charakterze zaliczony jest do techniczno-marynarskiego komitetu w Poli.

Przed sześciu laty, gdy arcyksiążę Karol Stefan, piastujący godność admirała, odbywał dłuższą wycieczkę po morzu na swoim jachcie „Rovenska", porucznika Klossa mianowano adjutantem arcyksięcia i wówczas arcyksiężniczka Eleonora poznała porucznika, a wynikiem tej znajomości była wzajemna miłość. Rodzice arcyksiężniczki wiedzieli o tem i gdy wreszcie sni czas, ani przedstawienia nie mogły zmienić jej uczuć, a z drugiej strony charakter porucznika Klossa dawał rękojmię szczęścia ich córce, arcyksiążę Karol Stefan zdecydował się zezwolić na ten związek małżeński i przed paru tygodniami udał się sam do cesarza, aby wyjednać także zezwolenie cesarskie. Cesarz zastrzegł sobie czas do namysłu, poczem wezwał do siebie porucznika Klossa i widocznie porucznik wywarł na cesarzu korzystne wrażenie, skoro monarcha zgodził się na oddanie mu arcyksiężniczki Eleonory za żonę. Ślub ma się odbyć już w styczniu.

Wiadomość o zaręczynach, ogłoszona w „Wiener Ztg." nie była zresztą dla kół dworskich niespodzianką. Wiedziano już w tych kołach oddawna o uczuciach młodej pary; wiadome także było, że arcyksiężniczka Eleonora kilkakrotnie odmówiła starającym się o jej rękę przedstawicielom książęcych rodów; w ostatnich czasach rzadko też publicznie występowała. W ciągu kilku lat, od których trwała znajomość porucznika Klossa z rodziną arcyksięstwa, bywał on częstym gościem na zamku żywieckim.

Sprawy bałkańskie.

Powikłania w kwestyi bałkańskiej.

„Matin" zestawia następujący bilans trudności, jakie ma obecnie do rozwiązania Europa. Zestawienie podobne jest bardzo na czasie, stoimy wobec jednej z najdonioślejszych kwestyi, jakie w ciągu paruset lat ostatnich powstawały w Europie. Z chwilą, gdy pełnomocnicy tureccy i bałkańscy rozpoczną pertraktacye w Londynie—decyzya powzięta w 1878 roku na kongresie berlińskim stanie znów na porządku dziennym i wielkie mocarstwa zmuszone będą przejrzeć kardynalnie kwestye wschodnią.

Czynność dyplomacyi streszczała się dotychczas w odwlekaniu chwili ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestyi. Dziś chwila ta nieodwołalnie nadeszła.

Według bilansu „Matina" należy spodziewać się powstania szeregu konfliktów, które dadzą się podzielić na 4 grupy:

1) Zatarg pomiędzy państwami bałkańskiemi a Austryą.

2) Zatargi w łonie samego związku bałkańskiego.

3) Zatargi pomiędzy państwami bałkańskiemi a Turcyą.

Oprócz tego wyniknie naturalny i najniebezpieczniejszy dyaonans:

4) Pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem.

Właściwie dla ustalenia sytuacyi europejskiej należałoby zwołać trzy konferencye: konferencyę turecko-bałkańską, która już się rozpoczęła, konferencyę ambasadorów, której termin nie został jeszcze oznaczony oraz kongres europejski, o którym jeszcze nie ma mowy.

Zatargi, które mogą powstać na tle kwestyi wschodniej, przedstawiają się według grup, na jakie je dzielimy—następująco:

Pomiędzy państwami bałkańskiemi a Austryą.

Krążyły już pogłoski, że Bułgarya weszła do trójprzymierza. Nic nie potwierdza tego mniemania. Pewnem jest jednak, że pertraktacye pomiędzy Sofią a Wiedniem trwają nieustannie. Bułgarya zawdzięcza poparciu ze strony Austryi, w latach 1885—86, uznanie zwierzchnictwa nad Rumelią wschodnią.

W 1908 roku zawdzięcza Austryi Bułgarya przekształcenie księstwa na królestwo.

Bułgarya poinformowana jest o poparciu, jakie Austrya udziela obecnie Turcyi. Drogą pośrednią więc pragnie uzyskać względy przeciwnika.

Możliwe jest, iż Serbia przytrzymuje się polityki analogicznej, pomimo, iż 9 korpusów austryackich stoi pod bronią, by z chwilą wypowiedzenia wojny—przejść na prawy brzeg Dunaju.

W łonie koalicyi.

Możliwe jest zetknięcie się interesów serbskich i bułgarskich w Macedonii, pomimo zgodnego dotychczas nastroju tych państw.

Stosunki bułgarsko-greckie są o wiele gorsze.

Saloniki, jako punkt styczny obu narodów o mało nie stały się polem bitwy. Tak naprzykład, władze greckie rozkazały zawieszenie wydawnictwa gazety „Bułgarya". Greccy żołnierze, którzy przybyli do drukarni, spotkali uzbrojonych żołnierzy bułgarskich. Rozkaz władz wyższych zapobiegł rozlewowi krwi. Lecz niechęć wzajemna trwa w dalszym ciągu pomiędzy obydwoma narodami.

Pomiędzy Turcyą a państwami związkowemi.

Tu leży przepaść. Turcya pragnie zatrzymać Kirk Kilisse, Skutari, Adryanopol i Saloniki, większą część Tracyi oraz Macedonii. Uważa ona, że Bułgarya powinna zadowolić się otrzymaniem Mustafa-paszy, a Serbia—sandżaku nowobazarskiego. Co się tyczy greków, do niedawna jeszcze delegaci tureccy nie chcieli rozpoczynać pertraktacyi, dopóki Grecya nie podpisze rozejmu. Jedynem ustępstwem, na jakie zgadza się Turcya, jest autonomia Albanii, właściwie jest to ustępstwo, czynione na rzecz Austryi. Związkowcy na żaden z tych warunków zgodzić się nie mogą. Przedewszystkiem postanowili oni zredukować posiadłości tureckie w Europie do wilajetu konstantynopolitańskiego. Nie zgodzą się nigdy na jakąkolwiek kontrolę władz tureckich w autonomicznej Albanii. Powyższe punkty niezgody wystarczają do spętania działań konferencyi. Oprócz tego jednak istnieje w Turcyi silna partya, która dąży do rozpoczęcia na nowo akcyi zaczepnej. 250,000 żołnierzy zgromadzonych jest pod Czataldżą, a depesza oficyalna z Konstantynopola donosi o klęsce greków pod Janiną. Szanse przerwania układów i porozumienia są zatem niemal równe.

Pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem.

Trójporozumienie ma zamiar popierać żądania państw bałkańskich w razie, jeżeli związek między niemi trwać będzie nadal. Trójprzymierze, a w pierwszym rzędzie Austrya, skłania się w stronę Turcyi. Równolegle z wyrazami gorącej, a spóźnionej przyjaźni względem Turcyi i pogróżek skierowanych ku Serbii, koła wiedeńskie w stosunku do trójporozumienia, w szczególności zaś w stosunku do Francyi wyrażają się w sposób niepowściągliwy.

„Zatarg austro-serbski rozstrzygnie się w Paryżu" — wyraziła się pewna osobistość urzędowa w Wiedniu.

Konferencya pokojowa.

Dnia 3 go grudnia miało miejsce pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej w Londynie. Delegaci zebrali się w pałacu St. James. Mowę powitalną wygłosił prezes honorowy sir Edward Grey. Pomiędzy zapewnieniami, jakich wymagała uprzejmość gospodarza, w mowie swej Grey wypowiedział parę zdań, które nie pozostaną bez wpływu na przebieg konferencyi.

Najważniejsza część mowy brzmiała: „O ile polityka nie jest rozumna i powściągliwa, wszelkie zdobycze wojenne dla przyszłych pokoleń są bez wartości. Tylko bowiem rozumna polityka sprawić jest w stanie, iż szkody, jakie przyniosła wojna, w krótkim czasie ulegają naprawie, a miejsce ich zajmie pokojowy dobrobyt". Wzmianka o „mądrej i umiarkowanej polityce" zwróciła prawdopodobnie szczególną uwagę delegatów.

W odpowiedzi swej d-r Danew uczynił wzmiankę, że delegaci z rozmysłem wybrali Londyn, jako miejsce obrad, polegając na wpływie pokojowej atmosfery angielskiej. Grey zaznaczył jeszcze, że pokój, opracowany przez członków obecnej konferencyi, zyska dla związkowców szacunek całej Europy.

Austro-Węgry mogą zaufać Europie, iż rozstrzygnie ona wszelkie kwestye w sposób sprawiedliwy, nie zaś polegać wyłącznie na trójprzymierzu.

Możliwość dyktatury w Turcyi.

Do „Südslavische Correspondenz" donoszą z Konstantynopola, iż mnożą się oznaki, wskazujące na widoczny upadek wpływów Kiamila-baszy i zwiastujące możliwość dyktatury wojennej tryumwiratu generałów: Nazima baszy, Mahmud-Szefket baszy i Izeta baszy. Toczy się obecnie ukryta walka wpływów. Zewnętrznym wyrazem prób komitetu młodotureckiego ujęcia steru rządów było zerwanie pomiędzy wielkim wezyrem Kiamilem a generalissimusem Nazimem-baszą. Ten ostatni pochwycił obecnie ster polityki zewnętrznej.

Informacye.

— Niezwykłą sprawę wypadło w tych dniach rozstrzygnąć radzie ministrów: chodziło o ostateczną decyzyę w sprawie przedłożonego przez ministra spraw wewnętrznych p. Makarowa wniosku o pozbawieniu niejakiego Karola Drosta i jego dzieci praw poddaństwa rosyjskiego, a to z powodu, że rodzina Drostów, korzystając z praw poddaństwa powyższego, zachowała jednocześnie... poddaństwo pruskie. Zamieszkałemu w gminie Mnijów w kieleckiem Drostowi wraz z rodziną zostały udzielone w 1904 r. prawa poddaństwa rosyjskiego, co jednak nie stanęło mu na przeszkodzie do posługiwania się w ciągu dalszym paszportem niemieckim, do pozostawania w rezerwie armii niemieckiej i do korzystania z wyznaczonej mu przez rząd pruski rocznej zapomogi w ilości 39 rb.

Badany w tej niezwykłej sprawie o podwójne poddaństwo Drost oświadczył, że uważa siebie za poddanego pruskiego, i że udzielenie mu poddaństwa rosyjskiego w myśl prawa niemieckiego nie zwalnia go od poddaństwa pruskiego.

Wniosek p. Makarowa został zatwierdzony przez radę ministrów, która jednocześnie raz nazawsze pozbawiła Drosta prawa pobytu w Rosyi, wyrokując przytem, że wypadki „podwójnego poddaństwa" winny ściągać ku sobie szczególną uwagę władzy, a to ze względu na bezpieczeństwo państwowe na kresach. To też rada zaproponowała p. Makarowowi opracowanie odpowiednich zarządzeń dla radykalnego zapobieżenia na przyszłość możliwości wypadków w rodzaju wyżej przytoczonego.

— Na naradach międzyurzędowych w sprawach żywnościowych zauważono, że suma długu, powstałego z czerpania z kapitału żywnościowego, ustawicznie wzrasta odnośnie do gub. saratowskiej. Z tego powodu postanowiono prosić główny zarząd do spraw rolnych o wyjaśnienie przyczyn powtarzających się stale w gubernii nieurodzajów oraz o przedsięwzięcie środków w celu zapobiegnięcia im.

— Z kompetentnego źródła donoszą, że kwestya odnowienia rosyjsko-amerykańskiego traktatu handlowego nie była wcale poruszana w ostatnich czasach przez rząd rosyjski i dotychczas pozostaje nierostrzygnięta.

Echa kuluarowe.

Kwestya żydowska.

Członkowie partyi „k.-d.", zamieszkali w Kijowie, nadesłali frakcyi k.-d. w Dumie Państwowej list, wskazujący na konieczność w najbliższej przyszłości wystąpień w kwestyi żydowskiej w postaci interpelacyi i wniosków prawodawczych.

W liście tym zaznaczono, że położenie bezprawne żydów, jako części poddanych rosyjskich, zgubnie wpływa na administracyę i demoralizuje społeczeństwo. Oświadczenie powyższe spowodowane zostało, po pierwsze, masowem rugowaniem żydów z miejscowości wiejskich, po drugie, pogłoskami, podawanymi przez prasę, jakoby partya „k. d.", obawiając się pogorszenia położenia żydów w Rosyi, nie zamierza wcale w chwili obecnej poruszać kwestyi żydowskiej.

Postępowcy a komisye parlamentarne.

Frakcya „postępowców" zrzekła się wszelkiego udziału w prezydyach komisyi Dumy Państwowej ze względu na postępowanie październikowców, którzy w kwestyi prezydyów w komisyach porozumieli się jedynie z nacyonalistami, nie troszcząc się zupełnie o zdanie opozycyi w sprawie powyższej.

Nauczanie powszechne.

Minister oświaty wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o kredycie dodatkowym wysokości 8 milionów rb. na cele oświaty ludowej.

W memoryale, dołączonym do projektu, zaznaczono, iż z liczby 426 ziemstw powiatowych, tylko 9 wprowadziło nauczanie powszechne; pozostałe ziemstwa zamierzają wprowadzenie nauczania powszechnego w latach najbliższych. Umowę z ministerstwem o wprowadzeniu nauczania powszechnego przy pomocy subwencyi rządowej zawarły 382 ziemstwa i 101 zarząd miejski. Dla przygotowania personelu nauczycielskiego ministerstwo zamierza otworzyć do 1 lipca 1913 r. 14 nowych męskich seminaryów nauczycielskich, między innemi w Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim i jedno żeńskie w Orle.

— Frakcya postępowców złożyła wniosek prawodawczy o wprowadzeniu nauczania powszechnego drogą ustalenia corocznych kredytów dodatkowych na cele oświaty ludowej wysokości 10 milionów rocznie. Wniosek postępowców zasadniczo nie różni się niczem od finansowego projektu prawa o nauczaniu powszechnem, uchwalonego przez 3 cią Dumę.

Niezależnie od postępowców frakcya październikowców złożyła własny wniosek prawodawczy o wprowadzeniu nauczania powszechnego.

Wybory z gubernii kijowskiej.

Mniejszość podkomisyi sprawdzającej mandaty poselskie z gubernii kijowskiej składa *votum separatum* w sprawie zatwierdzenia wyborów tych przez podkomisyę.

W komisyi budżetowej.

Na prezesa komisyi budżetowej Dumy Państwowej wybrany został p. M. Aleksiejenko, na wice-prezesów: październikowiec Opoczynin i nacyonalista Dieriugin. Podczas wyborów prawica powstrzymała się od głosowania. Sekretarzami zostali: Godniew, Niekrasow i Piszczewicz. Sprawa podziału pracy pomiędzy referentami wywołała długą i namiętną dyskusyę. Nacyonalista Newiant twierdził, iż referenci powinni być wybrani za pomocą kartek na specyalnem posiedzeniu. Przewodniczący zaproponował wówczas wyznaczenie wyborów na d. 6 grudnia, przeciwko czemu zaprotestował episkop Nikon ze względu na przypadającą w dniu tym uroczystość. Wreszcie posiedzenie wyznaczono na d. 7 grudnia. Namiętne traktowanie przez nacyonalistów sprawy wyboru referentów pochodzi stąd, iż nacyonaliści żądają, ażeby referowanie preliminarzy ministerstwa oświaty i Synodu było polecone nacyonalistom: Bogdanowowi i Szeinowi. Październikowcy zgadzają się na referowanie preliminarza Synodu przez nacyonalistę, lecz pod tym warunkiem, iż preliminarz ministerstwa oświaty referować będzie E. Kowalewskij.

Jeszcze p. Bajan.

Wśród niepokojących wieści o sytuacyi międzynarodowej, w obliczu groźnego widma wojny, prasa rosyjska coraz częściej zaczyna sobie przypominać o istnieniu kwestyi polskiej i o roli polaków w wypadkach ewentualnych.

Nawet w organach bezwzględnie nam wrogich ukazują się artykuły i korespondencye w sprawach polskich, pisane w tonie życzliwym. Dość zaznaczyć, iż takie naprzykład „Now. Wremia" boleśnie odczuło krzywdę doznaną przez społeczeństwo polskie w czasie wyborów warszawskich... Lecz przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę liberalne „Russk. Słowo," które zamieszcza trzeci już artykuł p. Bajana poświęcony kwestyi polskiej, p. t. „Rana".

Jeżeli w artykułach poprzednich tego autora były niedomówienia—artykuł ostatni wolny jest od takiej niedokładności. P. Bajan przemawia już całkiem wyraźnie. Pisze on:

„Zdaje mi się, żem w artykule „Polska" wcale nie wyolbrzymił dramatu chwili historycznej, który obecnie przeżywa naród polski. Jeżeli w takiej chwili Polska nie zdecydowała, dokąd ma iść, jeżeli dotąd nie ustaliła dyagnozy swych cierpień—źle się dzieje."

„Poruszyłem kwestyę polską dlatego, iż wydawało mi się, że kwestya ta jest ściśle związana z kwestyą ogólno słowiańską. Zdawało mi się—i przypuszczenie to już się sprawdziło, że Austrya nie prowadziłaby swej polityki agresywnej, ku szkodzie Rosyi, gdyby nie była pewna awangardy swej potęgi bojowej, polaków i ukraińców.

„Zdawało mi się, i wydaje się jeszcze, że sympatye austryackie dla polaków obliczone są wyłącznie na ewentualne starcie cesarstwa Habsburgów z Rosyą—starcie, do którego prowadziła i prowadzi krótkowzroczna polityka dyplomacyi rosyjskiej—i cała sieć interesów Austryi, jako mocarstwa słowiańskiego, jedynej naszej naturalnej rywalki w Europie."

W dalszym ciągu mówi p. Bajan, że według jego przekonania, w tem przyszłem starciu, które o ile można należy odłożyć na później, Rosya odniesie zwycięstwo, Austrya zaś zostanie pobita i rozćwiartowana, przeciwko czemu Niemcy protestować nie będą.

„Z takich przypuszczeń, być może nieuzasadnionych, wynikały wnioski: 1) należy uczynić wszystko w celu oddalenia chwili starcia z Austryą i 2) należy uczynić wszystko, ażeby główny atut w grze austryackiej—sympatye polsko-ukraińskie—znalazły się w ręku Rosyi. Jestem tak pewny ostatecznego zwycięstwa Rosyi, wierząc święcie, iż losy Polski zależą od nas, lecz nie od Niemiec, że obecna chwila historyczna wydała mi się najbardziej stosowną gdy sam Bóg rozkazuje dla wspólnego dobra z całą świadomością i swobodą, nie pod przymusem, rozciąć węzeł gordyjski waśni polsko-rosyjskiej, usunąć błędy Katarzyny, rusyfikatorów i polskich marzycieli szowinistów."

Następnie autor zaznacza, iż zwracając uwagę w artykułach poprzednich na rozpolitykowane kobiety polskie—nie miał bynajmniej na myśli kobiety zbiorowej, lecz rzekomo bardzo rozpowszechniony w Polsce typ Maryny Mniszek. Pamięta p. Bajan i o tem, że historya polska nie składa się jeno z szeregu błędów, chociaż martwi go błąd ostatni społeczeństwa polskiego, który doprowadził do wyboru p. Jagiełły na posła z Warszawy... Potem następuje taki obrazek:

„Wcale nie miałem zamiaru wszczynania sporu i otwierania „nowej karty" dziejów Polski, lecz pociągnęło mię w stronę polaków, jak psa myśliwskiego w stronę, gdzie znajduje się zwierzyna. Zdawało mi się, że zwierzyna, drogocenna zwierzyna danej chwili—znajduje się u brzegów Wisły i Niemna, że należy opanować rozum polski i serce i oczywiście oddać w zamian rozum i serce rosyjskie."

„Lecz, pisze p. Bajan, trafiłem w otwartą ranę polskiego poniżenia, sieroctwa, rusyfikacyi i zubożenia..." Autor musiał wysłuchać słów przykrych, lecz pomimo to wierzy, że szaleństwo nie ogarnęło całego narodu polskiego, zaś „dokumenty rozsądku polskiego" pozwalają jeszcze p. Bajanowi wytrwać na stanowisku i natarczywie dobijać się do drzwi zamkniętych kluczem niemieckim...

Polska jest historycznie nieszczęśliwa, prześladuje ją fatum, jak prześladuje czasem jednostkę. Co ma czynić Polska? „Upokorzyć się i spodziewać się lepszego w gorszem". Polsce w grze politycznej ryzykować nie wypada.

„Wir wypadków przyniósł Polsce niewątpliwie szczęśliwą kartę, do Polski jak do Parysa zalecają się trzy boginie. Polska ma wybrać jedną z nich, którą?

Polacy, zdaniem autora, jeśli już nie marzą o ojczyźnie „od morza do morza", to wielu wśród nich, jakoby, marzy o trójjedynej monarchii Austro-Węgry-Polska, zrzekając się Litwy i Rusi.

„Wobec tego jasnego marzenia polacy zjednoczyli się z odwiecznym wrogiem Ukrainą i gotowi są wpaść w objęcia (czasowe) jeszcze bardziej zaklętemu wrogowi—niemcom".

„Wyrzuty sumienia głuszą oni pragnieniem zemsty i chełpliwą pewnością przyszłego drugiego Grunwaldu. Krytyce rozsądku przeciwstawiają przysłowie: „Lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu". Wróbel to realne dobrodziejstwa Austryi—gołąb to obietnice rosyjskie".

„W takich warunkach metoda dowodzenia, oczywiście, jest źle wybrana: trudno bowiem przekonać człowieka, iż dobre samopoczucie powinien zamienić na gorsze... Zresztą smutna rzeczywistość rosyjska bynajmniej nie sprzyja takim dowodzeniom".

Ktoś z oponentów p. Bajana zaznaczał, iż społeczeństwo rosyjskie jakgdyby solidaryzuje się z rządem w stosunku do polaków; inni powoływali się na nieporozumienia polaków z kadetami. P. Bajan przyznaje, iż niestety — wszystko to prawda.

„Społeczeństwo rosyjskie jeszcze nie uświadomiło sobie znaczenia obecnej chwili politycznej i roli w niej Polski. Jedyny list rosyanina, wywołany mym artykułem, zawierał tylko wyrazy obelżywe, pogróżki i pytanie: jaką też sumę otrzymał Bajan od polaków za taki oburzający artykuł".

Wszakże polacy powinni pamiętać, że masy rosyjskie wychował rząd i szowiniści — co zaś do żywiołów postępowych—to nie mają one wprost czasu na zastanawianie się nad kwestyą polską.

„Postępowcy rosyjscy walczą o wolność i w walce tej mają zwyczaj zrzucania, jak z balonu, niepotrzebnego balastu".

„Kwestya polska, finlandzka, nawet żydowska (sic!) należą do takiego balastu".

„Ażeby opanować powietrze (zdobyć wolność) należy zwolnić się od zbytniego ciężaru, który przyciąga do ziemi".

„Pierwszy to u nas zrozumiał Guczkow. Naśladują go dziś i inni"...

„Sprawa wolności rosyjskiej, wywalczenie konstytucyi — wydaje się postępowej myśli rosyjskiej bez porównania sprawą donioślejszą od zadośćuczynienia sprawiedliwym żądaniom obcoplemieńców".

„Najlepsi wśród nas spodziewają się, iż pretensye te same przez się będą uwzględnione, gdy wprowadzona będzie konstytucya. Inni, mniej drażliwi, zdolni są zapomnieć o wszystkim, pamiętając o „własnej koszuli"...

W końcu p. Bajan oświadcza, iż nic więcej do rany polskiej przyłożyć na razie nie może... Wątpić oczywiście należy, czy kuracya taka może przynieść jaki skutek...

Stwierdził p. Bajan, iż na naród polski zapatruje się jak na „zwierzynę", że nie chciałby by „zwierzyna" ta dostała się innym myśliwym... Chciałby p. Bajan opanować „uczucie polskie", bo co do „rozumu polskiego", mniema, że polacy bądź co bądź nie dopuszczą się czynów nierozsądnych. Lecz stawiając przed oczyma polskiemi w całej okazałości obojętność społeczeństwa rosyjskiego, pamiętającego o tem, iż bliższa jest koszula ciała, niż żupan.., przyznał się p. Bajan, iż w chwili obecnej gruntu dla porozumienia doszukać się trudno...

(L).

Zasławskie zgromadzenie ziemskie.

Na otwarcie powiatowego zgromadzenia ziemskiego stawiło się do Zasławia dziewiętnastu radców, w tej liczbie polacy: pp. A. Zalcski, W. Leszczyński, W. Mazaraki i K. Sumowski.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył posiedzeniom, które trwały 5 dni (15 — 20 listopada) marszałek powiatowy, p. E. Żelabużski. Zgromadzenie rozpoczęło się od nabożeństwa za zdrowie Cesarzewicza Następcy Tronu, poczem radni przystąpili do rozpatrywania spraw bieżących i preliminarza budżetowego na rok następny.

Największą rubrykę wydatków stanowią koszty utrzymania i budowy szkół. Na utrzymanie 24 szkół przeznaczono 25,269 rb., na utrzymanie nowych szkół, które mają być otwarte w roku przyszłym — 3,543 rb. 31 kop., na budowę 6 nowych szkół (8 kompletów) 46,617 rb. 16 kop., na reorganizacyę szkoły miejskiej w Zasławiu, na szkołę ludową wyższego typu — 5,000 rb. Szkoła ma się zwać „Romanowska", na pamiątkę 300 lecia panowania Dynastyi Romanowych. Prócz tego—ustanowiono, przy tejże szkole, 10 stypendyów, po 6 rb., dla dzieci włościan powiatu zasławskiego również na pamiątkę wspomnianej rocznicy. W trakcie debatów o uczczeniu jubileuszu Domu Romanowych, załatwiono mimochodem i sprawę zmiany nazwy wsi „Mazepinicc", którą postanowiono nazwać „Romanowskoje" i polecono Wydziałowi poczynić odpowiednie starania.

Głosami radców-włościan, którzy stanowili większość, odrzucono szereg wniosków Wydziału ziemskiego, mających kulturalne znaczenie. Wspomnę tu, dla przykładu, kilka takich upadłych wniosków. I tak; odrzucono wniosek wysłania delegata na zjazd do Charkowa, w sprawie ujednostajnienia statystyki szkolnej, odrzucono wniosek udzielenia zapomogi na urządzenie kursów dla nauczycieli, odrzucono wniosek wyznaczenia 300 rb. na wydelegowanie nauczycielek na kursy froeblowskie do Kijowa i t. p. Szereg próśb, o zapomogi na ukończenie szkół, rownież odrzucono. Natomiast uchwalono 20 głosami, przeciw 7-miu wydatek 180 rb. na kupno karabinów drewnianych dla „potiesznych" w szkółkach cerkiewnych w Szepetówce i Baczmanówce.

Na prośbę zarządzającego 2-klasową szkołą w Zasławiu, o podwyższenie gaży trzem nauczycielom po 180 rb. i o wyznaczenie 180 rb. na pisarza szkolnego—zgromadzenie uznało za stosowne podwyższyć gażę nauczycieli o 30 rb. i wyznaczyć 30 rb. na utrzymanie pisarza. Wniosek Wydziału, aby wyznaczyć 361 rb na naukę rzemiosła przy Nowosielickiej szkółce—odrzucono.

Długie i rozwlekłe debaty wywołały projekty budynków szkolnych, przedstawione zgromadzeniu. Projekty przewidywały domy piętrowe, z mieszkaniami dla nauczycieli na górze. Zgromadzenie poleciło komisyi opracować nowe plany parterowych domów i przedstawić je przed 10 grudnia ministerstwu oświaty i umocowało Wydział do podjęcia starań o zapomogę i pożyczkę rządową na koszty budowy. Wniosek wydziału, aby wydelegować jednego z członków do Petersburga dla poparcia tych starań został odrzucony. Nakoniec, na prośbę zarządu miejskiego wyasygnowano 1,600 rb. zapomogi miastu na koszty wprowadzenia nauczania powszechnego.

Na utrzymanie personelu lekarskiego przeznaczono 15,200 rb., na walkę z epidemją 2,000 rb. i na sprowadzanie limfy ospy i surowicy przeciwdyfterytowej 1,289 rb. I tu znowuż odrzucono szereg wniosków, ściśle związanych z działem sanitarno-lekarskim. I tak: odrzucono wniosek wyznaczenia 2,108 rb. na poprawę studni w miasteczkach, odmówiono pomocy na budowę domu imienia Pirogowa odmówiono asygnaty na udział w antyepidemicznym zjeździe, odmówiono 100 rb. na kupno specyalnych lekarskich dzieł naukowych.

Zgromadzenie uchwaliło kupno posesyi p. Ejsmonta w Zasławiu, na budowę szpitala ziemskiego i umocowało Wydział do starań o 40,000 pożyczkę. Sprawę budowy szpitala w Hrycowie odłożono, z tego powodu, że dotąd nie wyznaczono nań miejsca i polecono komisyi rozpatrzeć tę sprawę i przedstawić następnemu zgromadzeniu. Komisyi polecono również zbadać, czy nie byłoby bardziej odpowiednią budowa szpitala w Łabuniu, który się o to upomina.

Instrukcyę dla personelu lekarskiego postanowiono opracować ponownie i przedstawić następnemu zgromadzeniu.

Na personel weterynaryjny wyasygnowano 7,610 rb. 16 kop. Delegowanie felczerów weterynaryjnych na 1-szy zjazd wszechrosyjski uznano za zbyteczne. Odmówiono również 100 rb. dla weterynarzy na uzupełnianie ich wiedzy. Przy rozpatrywaniu budżetu działu drogowego postanowiono zastąpić powinność drogową przez opłatę pieniężną. Na utrzymanie tedy dróg gruntowych przeznaczono 14,000 rb. Na utrzymanie personelu technicznego, i na budowę nowych dróg bitych i poprawę istniejących wyasygnowano 32,506 rb. W tej sumie przewidziana jest częściowa budowa szosy na dystansach: Zasław-Sławuta-Annopol i reparacya drogi z Zasławia przez Szepetówkę do Horodyszcz. Na wybrukowane w Szepetówce drogi, wiodącej od szosy do dworca kolei, przeznaczono 2,000 rb. warunkowo, o ile hr. Potocki da kamień i piasek, a Zarząd kolei Podolskiej podejmie się dostawy tych materyałów.

Do pertraktacyi w tej sprawie umocowano radcę Łenczyńskiego.

Na wniosek członka Wydziału ziemskiego p. Zygmunta Połońskiego, zgromadzenie umocowało wydział do wyjednania 300 tys. rubli pożyczki rządowej na przeprowadzenie planowej budowy dróg bitych i poleciło mu opracowanie planu. Na przeprowadzenie badań przedwstępnych wyasygnowano 300 rb.

Sprawę obsadzenia dróg drzewami złożono do następnego zgromadzenia, polecając komisyi opracowanie odpowiedniego projektu. Nakoniec, na utrzymanie koni pocztowych w powiecie przeznaczono 25,776 rb. 50 kop.

Na utrzymanie wydziału ziemskiego i personelu służbowego wyznaczono 15,260 rb., na gratyfikacyę 500 rb. i na wynajęcie lokalu dla Wydziału 1,196 rb. Dokonano wyboru zastępcy prezesa Wydziału. Wybór padł na członka Wydziału p. Zygmunta Połońskiego, który otrzymał 24 głosy, przeciw 3.

Do komisyi rewizyjnej wybrano przedstawicieli gł. zarządu rolnictwa p. A. Wiszniakowa i starostę miejskiego p. I. Bazylewicza. Po odrzuceniu szeregu wniosków, mających kulturalne i praktyczne znaczenie, jak np.: stypendya w szkole rolniczej Humańskiej, i Wołyńskiej szkole ogrodniczej, zapomoga sekcyi kooperacyjnej wystawy kijowskiej, zgromadzenie przeznaczyło 500 rb. do rozporządzenia żony p. marszałka gub. na bieliznę dla rannych słowian, 600 rb. państwom Bałkańskim na szpitale i 1500 rb. na wojenną flotę powietrzną.

Nakoniec wyznaczono 250 rb. na kupno książeczek popularnych o panowaniu Dynastyi Romanowych. Sprawę delegowania włościan na wystawę kijowską odłożono do następnego zgromadzenia.

Uchwalony budżet wyraził się w ostatecznej sumie 330,543 rb. 34 kop. Opodatkowanie ziemskie na rzecz powiatowego ziemstwa wzrośnie na rok przyszły o 37 proc. i wyniesie 49 8 kop. od 100 rb. szacunkowych.

W sprawie ziemstw.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zbiera obecnie dane o ziemstwach w 6 guberniach zachodnich, wprowadzonych 14 maja zeszłego roku na mocy 87 paragrafu praw zasadniczych. Dane te mają posłużyć jako materyał faktyczny do opracowania korektywy do wspomnianego prawa o ziemstwach, którą ministerstwo ma wnieść na obrady Dumy Państwowej.

Z polecenia rady ministestwa spraw wewnętrznych gubernatorzy zażądali od wydziałów ziemskich odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy konieczny jest podział wyborców, nie posiadających pełnego cenzusu, na dwie kategorye: a) posiadających nie mniej jak $^{1}/_{5}$ cenzusu i b) posiadających nie mniej jak $^{1}/_{10}$ cenzusu, przy obecnym systemie wyborczym, a także w razie wydzielenia właścicieli pełnych cenzuzów, w odrębną kuryę wyborczą?

2) Czy nie było trudności w sprawdzaniu pełnomocnictw kobiet, stających do wyborów w zjazdach wyborczych drobnych właścicieli, i czy nie byłoby wskazane usunięcie ich od udziału w wyborach.

3) Czy nie byłoby wskazane rozszerzenie biernego prawa wyborczego,—na stanowiska prezesów i członków wydziałów ziemskich—na właścicieli niepełnych cenzusów, nie obranych na radców ziemskich.

W projektowanej korektywie prawa o ziemstwach w 6 zachodnich guberniach—ministerstwo ma zamiar usunąć możliwość ostrych starć pomiędzy wyborcami o pełnych i niepełnych cenusach, które mogą doprowadzić do zupełnego usunięcia przedstawicieli jednych lub drugich w czasie wyborów członków wydziałów ziemskich. Ministerstwo ma zamiar prawnie zapewnić obu kategoryom wyborców przedstawicielstwo w wydziałach ziemskich.

Nadto, ministerstwo zażądało od wydziałów ziemskich przysłania list wyborczych, z wykazem ilości posiadanej ziemi i jej wartości szacunkowej, na podstawie której pobierane są ziemskie podatki.

Z życia prowincyi.

Powiat zasławski *w listopadzie.*

Wracam z posiedzeń zebrania radnych ziemstwa powiatu zasławskiego, z posiedzeń, na których debatowały się doniosłe kwestye, bo budżet na rok przyszły. Wracam z Zasławia z powiatowego miasta, a zdaje mi się, że wracam z zapadłego kąta odciętego od świata. Z miasta, w którem, gdyby nie gościnny dom państwa Połońskich, którzy nas, radnych polaków, ze staropolską gościnnością żywili w ciągu dni kilku—z głodu zginąćby można; z miasta, w którym, gdyby nie koleżeńskość radnych, paru musiałoby na bryczce nocować; z miasta, w którym gazety na próżno się szuka. Wracam stamtąd, jak z wygnania, a po ciężkiej czterodniowej pracy, po ciężkiej, czteromiesięczną słotą rozbitej drodze—wracam pod smutnem wrażeniem bezsilności i bezprodukcyjności naszych posiedzeń. Tak jak owo powiatowe miasto jest biedne, tak też ilościowo biednymi jesteśmy w powiecie polacy właściciele ziemscy i dlatego tylko nas dziewięciu jest radnych polaków. Że zaś drogi złe, własne interesy i zdrowie nie jednemu przeszkadzają, zaledwie nas czterech zjawiło się na zebraniu ziemstwa, prócz dwóch polaków członków zarządu.

Z taką więc mniejszością zarówno prezydujący jak i inni radni zupełnie liczyć się nie potrzebowali. Powagę stanowili radni włościanie w ilości 16-tu.

To też przewodniczący marszałek Żelabużski w każdej kwestyi do nich się zwracał. I gdyby nie to, że i tych włościan boli owe nadmierne podwyższenie podatków i bronią się od niego jak mogą i wtedy zwracają się do nas, byśmy przy głosowaniu ich podtrzymywali, jeszcze bardziej bylibyśmy tam bezczynni i bezsilni. Pomimo jednak, że włościanie, o ile mogli, protestowali przeciwko różnym projektowanym wydatkom, opodatkowanie nasze na rok przyszły podniosło się z 36 kop. do 45 k. od 100 rb. posiadanej wartości.

Prócz asygnowań na drogi, medycynę, szkoły ministeryalne i cerkiewne sporą sumę uczyniły różne stypendya, pocieszni, pomniki, aeroplany i inne tego rodzaju wydatki. Jedyne tylko praktyczne zapadło postanowienie, to trzystotysięczna pożyczka na wyszosowanie dróg ziemstwa powiatu naszego, a jedyne umoralniające—to zredukowanie 24 jarmarków do 12-tu w miasteczku Hrycowie, pomimo gorącej opozycyi radnych inteligentnych rosyan.

I dziwnem mi się zdało, gdym powróciwszy do domu czytał wstępny artykuł na szpaltach № 302 „Dziennika" wzywający do wytrwania na stanowisku radnych—bo mam te moralne przekonanie, że w naszym powiecie tracimy jako radni czas i koszty na próżno.

Prawdzic.

Bałta (7 *grudnia*).

Dn. 29 listopada zakończyły się w naszem mieście dwunastodniowe kursy kooperacyjne, urządzone przez gubernialne ziemstwo.

Na kursy zjechało około 50 włościan z okolicy, przeważnie delegowanych przez kooperatywy wiejskie bałckiego powiatu. Program obejmował teoryę kooperacyi, rachunkowość i wiadomości praktyczne, dotyczące zakładania i prowadzenia spółek kredytowych, spożywczych i rolniczych. Wykłady o kooperacyi kredytowej prowadzili inspektorzy drobnego kredytu delegowani przez kamieniecką i winnicką filię Banku Państwa, pp. Wietwinskij, Niżycki, Załęski i Lwow; o kooperacyi spożywczej—gubernialny instruktor kooperacyi p. Seweryńczuk i powiatowi: Wornikow (bałcki), Zosimato (winnicki) i Krasij (bracławski). Wykład o kooperacyi rolnej miał agronom powiatowy p. Kol.

Przyznać trzeba, że wykłady prowadzone były umiejętnie, zajmująco i dostępnie i były słuchane z natężoną uwagą i zajęciem, co świadczy nie tylko o żądzy wiedzy ze strony słuchaczy, ale i o umiejętności lektorów zaciekawienia audytoryum i zastosowania się do jego umysłowego poziomu. Skład słuchaczy był dość jednolity, bo nauczyciele wiejscy, zajęci obecnie w szkołach, nie mogli wziąć udziału w kursach. Wszelako o ich zainteresowaniu się kooperacyą świadczy prośba wystosowana przez nich do ziemstwa, aby w przyszłości kursy kooperacyjne były urządzone w takim czasie, kiedy nauczyciele wolni są od zajęć. Żądanie zupełnie słuszne, bo nauczyciele wiejscy, biorąc czynny udział w kooperatywach, najbardziej odczuwają potrzebę poznawania zasad i praktyki współdzielczej.

Co do tej praktyki, to muszę tu zaznaczyć, że była ona prowadzona na kursach w sposób nowy i ciekawy. Mianowicie wieczorem lektorzy urządzali wraz ze słuchaczami pokazowe zgromadzenia ogólne członków spółek, na których pod kierunkiem wybranego prezydyum, rozważano najzwyklejsze sprawy, a więc: zatwierdzenie bilansu rocznego, podział zysków, wybory, uchwalenie budżetu i t. p. Debaty nad każdą z rozpatrywanych spraw poprzedzał odpowiedni referat, zaczem następowała wymiana zdań i głosowanie. Sposób ten wydaje mi się bardzo celowym i myślę, że praktyka nabyta na takich kilku umiejętnie prowadzonych zgromadzeniach, dłużej zostanie w głowie, niż nie jeden wykład na kursach. Takie zgromadzenia pokazowe wyrabiają społecznie ludzi, zmuszają ich do myślenia i przyuczają do publicznego wypowiadania swego zdania.

B.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Polowanie.** Dnia 4-go i 5-go grudnia odbyło się polowanie w Kubliczu u p. Kazimierza Jaroszyńskiego; w cztery strzelby zabito 120 zajęcy, 32 bażanty (koguty), 2 kuropatwy, 1 lisa i 5 różnych. Gospodarz bez strzelby towarzyszył uprzejmie cały czas myśliwym, kierując osobiście polowaniem. Najwięcej na rozkładzie miał p. Wacław Podhorski.

Seweryn Czerwiński.

— **Kolej podolska.** Na budującej się linii kolejowej: Kamieniec—Płoskirów—Szepetówka zakończono już roboty ziemne i układanie szyn. Budynki stacyjne są na ukończeniu, jak również roboty przy przeprowadzeniu wodociągu, zwrotnic, sygnalizacyi i t. p. Lokomotywy i wagony zamówione zostały w fabrykach putiłowskiej, briańskiej i innych.

Na wiosnę otwarty zostanie czasowy ruch pociągów robotniczych na całej linii od Kamieńca do Szepetówki.

Grupa obywateli zwróciła się do zarządu budowy kolei z prośbą o wybudowanie w Szepetówce specyalnego dworca.

— **Koncert.** W tych dniach ma się odbyć w Żytomierzu w sali Tow. Wzajemnego Kredytu koncert wysoko cenionej w Kijowie pianistki pani A. Gnusowej oraz śpiewaczki p. Lubicz-Kasperskiej, którą niejednokrotnie w czasie występów jej estradowych publiczność kijowska oklaskiwała.

— **Obywatel honorowy.** Byłemu gubernatorowi wołyńskiemu hr. Kutaisowowi Najwyżej zezwolono przyjąć udzieloną mu przez radę miejską godność obywatela honorowego m. Żytomierza.

— **Ubezpieczanie towarów.** Podolskie ziemstwo gubernialne projektuje organizacyę ubezpieczania towarów począwszy od r. 1913.

— **Kradzież z pociągu.** W pobliżu st. Głuchowcy niewykryci złodzieje dostali się do jednego z wagonów pociągu towarowego № 372 i zaczęli wyrzucać stamtąd skrzynie z towarami. Pomiędzy innymi skradziono w ten sposób 10 pudów sukna. O kradzieży zawiadomiono naczelnika st. Głuchowcy, który wraz z żandarmami udał się na miejsce wypadku i znalazł skradzione towary w ogrodzie obywatela Ż. Złodziei nie wykryto.

— **Zamach na życie.** Onegdaj o g. 4 w nocy na st. kolei Poł.-Zachodnich Mardarówka jakiś nieznany osobnik wtargnął do biura dyżurnego urzędnika stacyjnego, w którem znajdował się wówczas urzędnik kolejowy Baberski, i strzelił doń z rewolweru. Kula jednakże chybiła, trafiając w piec. Po wystrzale nieznajomy szybko ratował się ucieczką. Z okoliczności towarzyszących napadowi można wnosić, że napastnik nie miał na myśli ograbienia znajdującej się w biurze kasy kolejowej, lecz chciał w ten sposób załatwić swe osobiste porachunki z Baberskim.

— **Pod kołami pociągu.** Wczoraj o g. 10 wieczorem na 295 wiorście w pobliżu stacyi Żurawjówka spadł z platformy pod koła konduktor D. Gawriłow, który stracił równowagę podczas zapalania latarni. Koła zdruzgotały nieszczęśliwemu lewą rękę. Poszwankowanego odwieziono do szpitala kolejowego w Zmierzynce.

Nowe książki.

Maksymilian Pawłowski. **Komin fabryczny, jego obliczenie i budowa. Warszawa 1912.** (Stron VII + 145; **rysunków w tekście** 57; tablic poza tekstem 11). Wydanie z zapisu Władysława Pepłowskiego, pozostającego w zawiadywaniu Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia d-ra Józefa Mianowskiego.

Komin, stanowiący, za wyjątkiem nader rzadkich wypadków, nieodzowną część każdej kotłowni, posiada bogatą literaturę w językach obcych, u nas jednak dotychczas nie było ani jednej książki, którąby techniczną stronę tego komina uwzględniała. Ten dotkliwy brak w piśmiennictwie naszem technicznem usunięty obecnie został przez p. Pawłowskiego, który dał nam pracę pod każdym względem zasługującą na wyróżnienie.

Bogata i umiejętnie zestawiona treść, oparta na licznej obcej literaturze, omawia obliczanie statyczności kominów, jak również szczegóły ich budowy. Cały zaś ten materyał teoretyczny posiada tem większą wartość, iż gromadził go autor w czasie, gdy sam komin budował i gdy do tej budowy dotykał się praktycznie.

Jednolite i doskonałe słownictwo techniczne, czysty i jasny język, wreszcie nader staranne wydanie, upoważniają nas w zupełności do polecenia książki p. Pawłowskiego naszym technikom, zwłaszcza, że niezmiernie nizka cena tej książki (75 kopiejek) czyni ją dostępną dla każdego.

Maksymilian Pawłowski. **Para przegrzana i jej zastosowanie w przemyśle. Warszawa 1912.** (Stron V + 159; **rysunków w tekście** 81; **tablic w tekście** 25).

Nakreśliwszy w kilku słowach historyę pierwszych prób stosowania pary przegrzanej do silników, omówił autor drobiazgowo i wyczerpująco własności tej pary przegrzanej, ilustrując swój wykład licznymi wykreśleniami i wieloma tablicami. Po następnem zapoznaniu czytelnika z przyrządami, służącymi do wytwarzania pary przegrzanej, czyli z tak zwanymi przegrzewaczami, których wszystkie systemy zostały scharakteryzowane, dotknął autor kwestyi projektowania przegrzewaczy i przeszedł do stosowania pary przegrzanej w przemyśle, przyczem zakłady przemysłowe, podzielone tu zostały na dwie grupy, a mianowicie na takie, które stosują parę wyłącznie, jako źródło siły, oraz takie, w których para również do różnych innych celów przerobowych jest stosowana.

Książka p. Pawłowskiego, opracowana na podstawie bogatej literatury obcej ostatniej doby, uwzględnia wszystkie najnowsze badania i doświadczenia, w związku z omawianym przedmiotem będące, wskutek czego jest prawdziwie cennym nabytkiem dla polskich techników, którym też gorąco ją polecamy.

Z. P.

Od Administracyi.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Jutro 9 (22) Waleryi i Leokadyi.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 7 m. 55.

Kalendarzyk Historyczny.

21 grudnia n. st.

Roku 1658. Stefan Czarniecki odnosi zwycięstwo nad Szwedami pod Goldyngą.

22 grudnia n. st.

Roku 1701. Zbiera się w Warszawie Sejm nadzwyczajny.

— **Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. następny numer naszego pisma ukaże się w poniedziałek dn. 10 Grudnia.**

— **Teatr Polski.** Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się drugi gościnny występ znakomitej artystki p. Stanisławy Wysockiej w roli Młynarki w „Zaczarowanem Kole"—baśni dramatycznej Lucyana Rydla.

Wobec wielkiego powodzenia, jakie zdobyła czwartkowa premiera „Klątwy", — tragedya ta, jak już wzmiankowaliśmy, powtórzona będzie w niedzielę, rolę zaś Młodej wykona, jak i na pierwszem przedstawieniu p. St. Wysocka.

We czwartek dramat Jul. Słowackiego p. t. „Horsztyński".

— **Z Tow. Dobroczynności.** Prezes Zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, że posiedzenie ściślejszego Komitetu kiermaszowego odbędzie się w lokalu Towarz. d. 10 grudnia t. j. w poniedziałek o godzinie 6-ej wieczorem, a posiedzenie Zarządu tego samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

Posiedzenie pań kuratorek odbędzie się we wtorek t. j. d. 11 grudnia o godz. 11-ej rano.

— **Z Koła kobiet.** Dziś Sekcya pedagogiczna Koła kobiet urządza wycieczkę do fabryki maszyn Towarzystwa Akcyjnego (Żylańska 107).

Punkt zborny o g. 11-ej w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi p. Żukiewiczowej (Włodzimierska 42).

— **Zawieje śnieżne.** Wczoraj na dystansie Kowel-Koziatyn przy dość silnym wietrze zaczęła się zamieć śnieżna. W niektórych miejscach utworzyły się zaspy. Pociągi przychodzą z opóźnieniem. Na miejsce wysłano partyę robotników dla oczyszczania toru. Wieczorem w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano wiadomość, że zamieć trwa w dalszym ciągu.

Z wielu stacyi zażądano wysłania pługów śnieżnych.

— **Z uniwersytetu.** Rada profesorów uniwersytetu kijowskiego wszczęła starania w ministeryum o pozostawienie przy uniwersytecie w charakterze stypendystek dwóch kobiet: Barbary Adrianowej przy wydziale historyczno-filologicznym i Izabeli Abramowicz przy wydziale matematycznym.

Obie słuchaczki złożyły egzaminy państwowe przy uniwersytecie kijowskim i otrzymały dyplomy pierwszego stopnia.

Ponieważ prawo nie daje żadnych wskazówek w kwestyi powyższej jak również z powodu tego, iż w żadnym uniwersytecie rosyjskim dotychczas nie było wypadku pozostawienia kobiety przy uniwersytecie w celu przygotowania jej do objęcia katedry uniwersyteckiej, rada uniwersytetu kijowskiego zwróciła się do ministeryum oświaty skąd w tych dniach nadeszła odpowiedź, iż minister oświaty odniósł się przychylnie do prośby rady profesorów i zasadniczo wypowiedział się za pozostawieniem osób powyższych przy uniwersytecie.

Sprawa ta jednak powinna być jeszcze rozpatrzona przez komitet naukowy przy ministerstwie oświaty. W tym celu do komitetu zostały wysłane prace naukowe stypendystek, oraz wymagane dokumenty.

Wkrótce oczekiwane jest oficyalne zezwolenie ministeryum.

— **Banda oszustów na kolei Poł.-Zachodniej.** Od niejakiego czasu na kolei Poł.-Zachodniej grasuje dobrze zorganizowana i dość liczna banda oszustów, którzy jeżdżąc pociągami w trzeciej klasie, zapomocą gry w „loteryjkę" wypróżniają kieszenie łatwowiernych pasażerów. Gra polega na tem, że jeden z członków bandy kładzie na specyalną deszczółkę trzy karty: dwie czarne a jedną czerwoną, a następnie proponuje zgadywać jaka jest czerwona. W razie wygrania oszust wypłaca za rubla—dwa, za dwa—cztery i t. d. Celem zachęcenia pasażerów do gry biorą w niej udział członkowie bandy. Podczas gry inni znowuż oszuści korzystając z tego, iż uwaga pasażerów skupiona jest całkowicie na grze, gospodarują w ich kieszeniach wyciągając sakiewki, zegarki i t. d.

Wobec tego naczelnik kolei wydał rozkaz

pilnego baczenia, by w wagonach nie grano w żadne gry, tem bardziej hazardowne, i aresztowania każdego kto będzie zachęcał lub namawiał publiczność do gier hazardowych.

— **Zamknięcie biblioteki.** Wczoraj w nocy Petersburska Agencya telegraficzna zakomunikowała nam następującą depeszę: „Generał-gubernator kijowski zamknął bibliotekę Związku równouprawnienia kobiet polskich za przechowywanie wydawnictw zakazanych“.

— **Państwowa asekuracya pracowników kolejowych.** Naczelnik centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu mianował prezesem komitetu do spraw wynagradzania urzędników, majstrów i robotników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek nieszczęśliwych wypadków, naczelnika kolei W. Szmidta, jego zastępcą pomocnika naczelnika kolei W. Sztuckenberga, oraz 2 członków: lekarza A. Romankiewicza i naczelnika wydziału trakcyi N. Michajłowa oraz ich zastępców: referenta wydziału lekarskiego M. Iwanowa i pomocnika naczelnika wydziału drogowego P. Aleksiejewa. Wkrótce odbędą się wybory pozostałych pięciu członków pomienionego komitetu.

— **Napad na pociąg.** Onegdaj o g. 6 ej m. 15 z rana w pobliżu stacyi Bojarka dwaj uzbrojeni złoczyńcy dokonali napadu na wagon bagażowy idącego do Kijowa pociągu osobowego № 14. Gdy odchodzący od stacyi pociąg mijał już semafor złoczyńcy z rewolwerami w ręku wskoczyli na stopień wagonu bagażowego w tej właśnie chwili, gdy z niego wychodził smarownik. Zagroziwszy mu rewolwerami bandyci wtargnęli do wagonu, sterroryzowali znajdującego się tam konduktora, wpakowali go do skrzyni z węglem, smarownika zaś do przedziału dla psów. Usunąwszy w ten sposób niepotrzebnych świadków, bandyci zabrali się do włamywania kas kolejowych, które zazwyczaj różnemi pociągami odsyłane są codziennie ze wszystkich stacyi kolejowych do zarządu w Kijowie. W kasach było wówczas około 20,000 rubli w gotówce. Wobec tego, iż kasy te zrobione są z grubych stalowych płyt, robota włamywaczy nie szła dość raźno. Po półgodzinnej mozolnej i bezskutecznej pracy, widząc, że pociąg zbliża się już do Kijowa, bandyci dali za wygranę i wyskoczyli niepostrzeżenie z wagonu.

Gdy po przyjściu pociągu do Kijowa do wagonu weszli urzędnicy i usługa kolejowa, nikogo tam nie było. Ze skrzyni do węgla wypuszczono niezwłocznie tracącego już przytomność z braku powietrza konduktora, a następnie smarownika. Obaj nie mogli nic powiedzieć o wyglądzie napastników, ponieważ bandyci byli zamaskowani.

— **Zjazd lekarzy.** Mający potrwać w ciągu 20, 21 i 22 b. m. zjazd lekarzy, w gmachu Muzeum Pedagogicznego przy ul. W. Włodzimierskiej, będzie połączony z urządzoną przez firmę Siemens i Halske wystawą najnowszych elektro-medycznych aparatów, röntgenowskich, diatermicznych, ginekologicznych, do galwanizacyi, faradyzacyi, endoskopii, kausteryzacyi, elektrolizy, wibracyjnego masażu i t. p.

Jako najnowszy wynalazek elektrotechniki w zastosowaniu medycznem — demonstrowany będzie termometr elektryczny automatycznie zapisujący temperaturę chorego.

W oznaczonych godzinach będą udzielane szczegółowe objaśnienia przy demonstrowaniu przyrządów.

— **W sprawie zjazdu kooperacyjnego w Kijowie.** D. 7 b. m. w lokalu komitetu wystawy kijowskiej odbyło się pod przewodnictwem hr. Heydena posiedzenie komitetu organizacyjnego projektowanego zjazdu kooperacyjnego w Kijowie w czasie wystawy jesienią przyszłego roku. Po rozpatrzeniu projektu programu zjazdu, uchwalono zaprosić do komitetu przedstawicieli znaczniejszych kooperacyjnych organizacyi w Państwie i przy ich udziale przedyskutować szczegółowo opracowany projekt programu zjazdu, a następnie przedstawić go, wraz z regulaminem zjazdu, ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą o zezwolenie na zwołanie zjazdu. Będzie to z kolei drugi zjazd kooperacyjny z całego Państwa. Pierwszy, jak wiadomo, odbył się w Moskwie w 1908 roku.

— **Z politechniki.** Jutro dnia 9 b. m o godzinie 1-ej po południu w politechnice kijowskiej w dużej auli fizycznej odbędzie się publiczna dysputa laboranta przy politechnice A. Kirowa na temat: „Badania tłuszczowo-kwasowej fermentacyi“. Jako oponenci oficyalni zostali mianowani: profesorowie politechniki kijowskiej: I. Żukow, K. Krasuski i E. Wotczał. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Dn. 9 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu naukowego przy kij. inst. handlowym. Posiedzenie będzie poświęcone sprawie przekazania majętności instytutu handlowego na rzecz kuratoryum przy ministerstwie przemysłu i handlu, pod bezpośredni zarząd którego przechodzi instytut po nadaniu mu praw wyższych uczelni rządowych. Omawiane też będą sprawy bieżące.

— **Przyszłość ogrodu kupieckiego.** Z powodu upływającego w dn. 1 kwietnia 1913 r. terminu kontraktu dzierżawnego na ogród przy klubie kupieckim inżynier A. Jołszyn złożył zarządowi miejskiemu projekt urządzenia go w przyszłości. Autor projektu proponuje wydzierżawienie nadal tylko murowanego budynku, w którym mieści się klub kupiecki, wraz z mieszkaniami dla służby, pozostawiając nowemu dzierżawcy prawo korzystania podczas letnich miesięcy z letniego lokalu klubu. O ile w najbliższym czasie porozumienie z nowym dzierżawcą nie zostanie osiągnięte, inż. Jołszyn doradza prolongowanie obecnej umowy z klubem na pół roku t. j. do 1 października, aby umożliwić miastu lub nowemu przedsiębiorcy opracowania warunków i planu dalszego użytkowania ogrodu.

Dalej projektodawca zwraca uwagę, iż miasto powinno dążyć do zadowolenia między innemi również estetycznych potrzeb ludności. Tak naprz. koncerty w ogrodzie kupieckim odbywają się tylko podczas 4 letnich miesięcy, przyczem ogół ludności uważa repertuar ich za zbyt poważny, a opłatę wejścia za zbyt wygórowaną.

Inż. Jołszyn proponuje zbudować w ogrodzie kupieckim „Pałac muzyki, zabaw i sportu“ dla stałych koncertów popularnych, uroczystych obchodów, wystaw, gier sportowych, gimnastyki i t. p.

Koszt urządzenia „pałacu“ autor projektu oblicza na 385,000 rb. Biorąc za podstawę obecne dochody ogrodu kupieckiego dowodzi on, iż dochód pokryje z nadwyżką koszty jego urządzenia i procenty od zaciągniętej na ten cel pożyczki.

— **Sprawy szkolne.** W miejskiej komisyi szkolnej powstał projekt założenia przy Aleksandrowskiej szkole rzemieślniczej kursów technicznych wyższego typu. Na urządzenie i utrzymanie szkoły miasto daje 1/3 potrzebnej sumy, pozostałe zaś 2/3 asygnować ma ministerstwo oświaty.

Za pieniądze, uzyskane z otrzymanej od ministerstwa oświaty pożyczki 3-procentowej w sumie 120 tys. rub. i zapomogi w ilości 14 tys. rb. na rok bieżący i 30 tys. na rok przyszły, zarząd miejski zamierza zbudować dwa gmachy, z których każdy pomieści 4 szkoły. Pozatem jeden z pawilonów na placu wystawy przeznaczony zostanie następnie na gmach szkolny.

Utworzenie miejskiej rady szkolnej nastąpi nie wcześniej, aż instytucye prawodawcze uchwalą dodatkowy projekt o radach szkolnych w Kijowie i Mińsku.

— **Powrót prezydenta miasta.** Prezydent miasta p. H. Djakow powrócił onegdaj z Petersburga i objął pełnienie obowiązków.

— **Uwolnienie Rumiancewa.** Wczoraj W. Rumiancew uwolniony został z więzienia Łukjanowieckiego do czasu uprawomocnienia się wyroku, za kaucyą w sumie 500 rb.

— **Kursy dla agronomów.** W dniu dzisiejszym na krótkoterminowych kursach dla agronomów i gospodarzy wiejskich (w lokalu muzeum pedagogicznego przy ul. Włodzimierskiej) odbędą się następujące wykłady: A. Czelincewa: „Teorya i praktyka organizacyi włościańskiej gospodarki rolnej,“ (od godz. 10-ej do 12-ej w poł.) i W. Pospiełowa: „Współczesny stan walki z pasożytami roślin uprawnych“ (od g. 4 3/4 do 6 3/4 wieczorem.)

— NAPAD. Dnia 5 go grudnia J. Jaroszenko uległ napadowi bandy złożonej z 10 chuliganów, którzy zrabowali mu paszport oraz niewielką kwotę pieniędzy i umknęli.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 7 przy ul. Basejnej otruła się kursistka N. Samobójczynię odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

W domu № 2 na Andrzejowskim zjeździe usiłowała odebrać sobie życie C. G.

W domu № 7 na Bezakowskim zaułku otruła się A. P. „Pogotowie“ ocaliło życie desperatce.

— ROZPORZĄDZENIE ADMINISTRACYI. Zarząd gubernialny postanowił wydalić ze światoszyńskiej szkoły handlowej 18 uczniów żydów, rodzice których nie mieszkają w Kijowie i dlatego nie mają prawa kształcić dzieci w tutejszych zakładach naukowych.

— UCIECZKA ARESZTOWANEGO. Do policyi miejskiej dostawiono w celu deportacyi do miejsca zamieszkania aresztowanego w Kijowie bez paszportu F. Kałajda. Upatrzywszy chwilę, gdy strzegący go stójkowy był zajęty, Kałajda wyszedł z cyrkułu i umknął.

— POŻAR. Dnia 6-go grudnia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu G. Chalebskiego w domu № 10 przy ul. W. Wasylkowskiej. Przybyła straż ogniowa stłumiła wkrótce pożar, nie dawszy mu się rozszerzyć. G. Chalebski pociągnięty został do odpowiedzialności za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 6-go grudnia wieczorem, w domu № 33 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 22-letnia dziewczyna Olga Wenżyn. Przybyły lekarz „Pogotowia“ zastał już tylko zwłoki samobójczyni. Co popchnęło W. do tego rozpaczliwego kroku, dotychczas niewiadomo.

— WYPADEK W CYRKU. W cyrku Krutikowa przy ul. Mikołajowskiej, dn. 6-go grudnia podczas dziennego przedstawienia jedna z cyrkówek 16-letnia Violetta Modizar spadła z galopującego konia i potłukła się dotkliwie. Lekarz „Pogotowia“ udzielił poszkodowanej pomocy, a następnie chorą odwieziono do mieszkania.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj wieczorem przechodzący przez ul. Rejtarską Sonczuk złamał sobie prawą nogę pośliźgnąwszy się koło domu № 31. Poszwankowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRWAWE STARCIE. Przy ul. Międzygórskiej w pobliżu domu № 9 miało miejsce starcie pomiędzy L. Draganczukiem, a G. Łaziebnikiem. W bójce pierwszy zadał drugiemu ranę w szyję. Rana okazała się na szczęście nie niebezpieczna dla życia. Policya aresztowała Draganczuka.

— DRAMAT W HOTELU. Dn 6 go grudnia w hotelu „Mały Continental“ przy ul. Teatralnej, jak już donosiliśmy w krótkości, rozegrał się na tle romantycznem dramat, ofiarą którego padło dwoje młodych ludzi: Antoni Małaszew i Barbara Bazilewa. O świcie podjechali oni do hotelu z niewielkim tłómoczkiem. Przyjezdni oświadczyli, że przybyli z dworca, że są bardzo zmęczeni, poprosili o numer i wodę do umycia i prosili, żeby było cicho, gdyż są bardzo zmęczeni i chcą odpoczywać do 1-ej po południu. W tym czasie miano przywieźć z dworca ich bagaż i przyjezdni prosili żeby ich wówczas obudzić. Hotelowemu zamiast paszportów przyjezdny napisał tymczasem na kartce swoje nazwisko oświadczając, że przybyła z nim kobieta jest jego żoną. Do numeru Małaszew poprosił butelkę „sitro“ i przyjezdni zamknęli się na klucz w pokoju. Następnie w numerze zapanowała cisza, która trwała aż do 1-ej w dzień. O g. 1-ej służąca stosując się do rozporządzenia przyjezdnych zastukała do drzwi. Na stukanie jednak nikt się nie odezwał. Służąca zaczęła stukać silniej, jednak i to nie poskutkowało. Wobec tego administracya hotelu wezwała policyę. Przybył rewirowy i wyłamał drzwi do numeru. Po wyłamaniu drzwi ujrzano w pokoju straszliwy obraz. Na podłodze koło łóżka leżał martwy M. Małaszew, w poprzek łóżka leżała W. Bazilewa również już martwa. Widocznie dramat rozegrał się na kilka godzin przedtem lecz odgłos wystrzałów był tak słaby, że nikt w hotelu ich nie słyszał. Oba trupy miały rany w prawych skroniach. Widocznie A. Małaszow zastrzelił najpierw I. Bazilewą, a następnie i sam odebrał sobie życie. Uczyniono to oczywiście za wzajemną zgodą, tak można przynajmniej sądzić z listu, który znaleziono w notesie w surducie u A. Małaszewa. Początek listu pisany jest kobiecym charakterem pisma. A. Małaszew i B Bazilewa proszą w nim, żeby nie dokonywano nad nimi sekcyi i pochowano w jednym grobie i oświadczają, że tajemnicę, która ich popchnęła do samobójstwa, zabierają ze sobą do grobu. W tłómoczku, który desperaci przywieźli ze sobą, znaleziono różne stare szpargały. Widocznie desperaci wzięli ze sobą tłómoczek, aby nie wzbudzać podejrzeń w hotelu. Samobójcy mieszkali w pokojach meblowanych w domu № 20 przy ul. Funduklejowskiej. A. Małaszew był komisyonerem w jednym z hotelów, a B Bazilewa sklepową w oficerskiem T-wie ekonomicznem. Małaszew i Bazilewa znali się już od kilku lat i istniały pomiędzy nimi dobre stosunki. Co ich popchnęło do desperackiego kroku, jest zupełną zagadką. Zwłoki samobójców znajdują się w prosektoryum.

— KRADZIEŻE. W domu № 82 przy ulicy Włodzimierskiej z mieszkania S. Kagana dokonano kradzieży rzeczy wartości około 190 rb.

W domu № 31 na Zjeździe Woznieseńskim skradziono różne rzeczy z mieszkania F. Gwozdiewa.

W domu № 9 przy ulicy Jurkowskiej okradziono mieszkanie P. Adaricza.

Dnia 6 go grudnia z mieszkania A. Woronczuka w domu № 5 przy ul. Obołońskiej dokonano kradzieży różnych rzeczy wartości około 300 rb.

W domu № 9 przy ul. Basejnej skradziono L. Kaniowskiej sak futrzany.

W domu № 37 przy ulicy Spaskiej dokonano kradzieży ubrania i bielizny z mieszkania M Hasana.

W domu № 78 przy ulicy Turgieniewskiej dokonano kradzieży u A. Piercowej.

W domu № 81 przy ulicy Maryjsko Błagowieszczeńskiej ze strychu przy mieszkaniu J. Szwarcmana dokonano kradzieży bielizny wartości 100 rb.

Dnia 6-go grudnia wyciągnięto L. Elenkrigowi na podolskiej tołkuczce pugilares zawierający 200 rb. gotówki i na 686 rb. weksli.

Wczoraj w nocy złodzieje okradli magazyn galanteryjny S. Lewina (Proreżna № 3). Straty wynoszą około 300 rb.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Klątwa“ Stanisława Wyspiańskiego; występ p. St Wysockiej.

Gordon Craig, śród reformatorów współczesnego teatru europejskiego na poczesnem miejscu wymienia nazwisko Wyspiańskiego.

„Klątwa“ jest doniosłym owocem nowatorskich dążeń naszego dramaturga. W tej tragedyi Wyspiański, zamiast tworzyć nowe formy z pierwiastków sztuki ludowej, ojczystej, jak to czyni np w „Weselu“, skorzystał z form tragedyi greckiej i w te formy wlał przeżywania naszego ludu, z kapłanem—dzieckiem tego ludu na czele.

To korzystanie z form już istniejących, zarówno w „Klątwie“, jak i indziej nigdy nie nosi pozorów naśladownictwa i Wyspiański, nie wahając się sięgać nie tylko po formy i tematy, a nawet ideologię do istniejących źródeł, te wszystkie momenty przetapia w swej duszy w pierwiastki oryginalne i sobie tylko właściwe.

I pojęcie greckiej „Ananke“, ujęte w postaci wiary w nieuniknioną karę doczesną i wiekuistą za grzech popełniony i starcie się wierzeń chrześcijańskich, jakie głosi i wyznaje Ksiądz, z nawpół pogańskiemi pojęciami ludu, wierzącego, że Boga można przebłagać, czy też ułagodzić dobrowolną ofiarą płodów ziemi, to wszystko, nie uwłaczając zasadom tragizmu helskiego, jest koncepcyą oryginalną autora, wziętą z wierzeń i zabobonów naszego ludu.

W duszy Księdza tragiczny węzeł zadzierzgnął się już dawno — może i po pierwszem uniesieniu. Narzekania i nieposłuszeństwo gromady, widzącej w klęsce posuchy karę Bożą za niemoralność plebana, tylko potęgują jego rozterkę duchową, z której wyjścia znaleźć nie potrafi. Młoda uprzytamnia sobie całkowicie tragizm własnego położenia, dopiero podsłuchawszy rozmowę Księdza z Matką i jego własne wynurzenia. Przejęta fanatycznem pragnieniem odkupienia i uratowania dzieci od kary wieczystej, zdobywa się na pogański akt ofiary całopalnej, po dopełnieniu którego ginie, ukamienowana przez ciemny zabobonny tłum

P. Wysocka pierwszą część swej roli ujęła z całym możliwym realizmem. Jej Młoda, do chwili poznania i zrozumienia tragizmu własnego i dzieci, była przeciętną młodą chłopką, całkowicie przejętą gospodarskimi kłopotami, nie zdającą sobie sprawy z cierpień i rozterki Księdza, lekceważącą przytyki i gadania gromady.

Takie ujęcie postaci Młodej, pod względem technicznym i artystycznym, pozwoliło wykonawczyni, bez nadużycia efektów zewnętrznych, dać potężne wrażenie grozy istotnego tragizmu. Wreszcie podobne naturalne ujęcie roli jest nawet jedynie właściwe. Bo tragizm jest prawdą, której samo poznanie już decyduje o losach bohatera. Perypetye i katastrofa są tylko konsekwencyą poznania tragicznej prawdy.

Pani Wysocka momentu poznania tragicznej prawdy nie potrzebowała uwypuklać i uwydaczniać.

Dzięki początkowej prostocie gry przed oczyma widza świadomość tragizmu Młodej powstała, pozornie, sama przez się, jakby bez udziału artystki. I w tem właśnie pozwalam sobie dopatrywać objawu całej siły jej talentu. Na misterne, a dla wszystkich widoczne cyzelowanie aktorskie, zdobyć się może każdy inteligentny aktor-rzemieślnik, na uczynienie roboty niewidoczną—tylko niepospolity artysta.

Potęgowanie napięcia, włącznie z przepięknie oddaną sceną liryczno-tragicznej rezygnacyi z dziećmi, idącemi na całopalną ofiarę odkupienia, p. Wysocka przeprowadziła z niezrównaną maestryą, a finał, wtargnięcie z płonącą żagwią w ręku i śmierć pod ciosami tłumu, to był wstrząsający obraz, na który złożyły się bogate nieprzebrane środki, mistrzowskie owładnięcie techniką, olbrzymi temperament tragiczny i niepospolity talent znakomitej artystki.

Idąc na przedstawienie „Klątwy“, sądziłem, że mistrzowstwo p. Wysockiej usunie na plan drugi grę reszty artystów, że odbiorę wrażenie solowego popisu z dyskretnym, nieśmiałym akompaniamentem otoczenia.

Z przyjemnością konstatuję, że byłem w błędzie.

Wyborna, inteligentna i skupiona gra p. Tatarkiewicza (Ksiądz) ani na chwilę nie pozwoliła wątpić, że odtwarzana przez niego postać jest główną osią tragedyi, że Ksiądz i Młoda to para równorzędnych bohaterów.

P. Orleńska, jako Dziewka, była doskonała w każdym calu. Tylko zbyt długie pakowanie podarunków Młodej w scenie odejścia Dziewki, oraz późniejsze monstrualne jej obladowanie wywołało wśród widzów niepotrzebną dywersyę.

Wyborną staruszką Matką była p. Pancewiczowa.

Reszta wykonawców wywiązała się z zadania bez zarzutu—chóry były wyćwiczone należycie i przyczyniały się do doskonalej całości.

Dekoracye pędzla p J. Hollaka i całe *mise en scène* zasługują na kompletne uznanie.

Publiczność wypełniła salę po brzegi.

T. M. S.

Dziś w operetce (teatr Dagmarowa) zostanie wystawione cieszące się stałem powodzeniem *revue* „Kijowie! korzystaj z chwili“. Jutro pożegnalny występ gościnny p. N. Tamary. Na afiszu dwie operetki na raz: „Pericola“ i „Romanse cygańskie“.

We czwartek d. 13 go grudnia benefis prymadonny p. Sary Lin. Benefisantka odegra role tytułowe w operetkach „Mascotte“ i „Biedne owieczki“. W próbach operetki: „Carmen Kijowska“, „Fatinica“ i „Modna Ewa“.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp M. Dołgin, kup; Eugeniusz Leontowicz, gen.; Emanuel Urbas, kons. austr., z Wiednia; A. Poncer; S. Lurje; Aleksander Samojłow, inż; Eugeniusz Czirikow, literat; Aleksander Sac, adw. przys; Maryan Kozakowski, ob., z p. czehr.; Olga Benkendorf; Piotr Pietrow; Mikołaj Murawjew, kup; Aleksander Gudima, rotm; Mikołaj Szwarc, kup.

Grand-Hôtel: pp. N. Martynowska; Eugeniusz Perrn; Walentyna Polis; Marya Wiedryńska, art.; Stanisław Bodisko, podpułk., z Petersb; Tadeusz Saryusz Zaleski z Mojówki; Jan Tokarzewski z Gabanówki.

Hotel François: pp. Ignacy Krzyżanowski z Rajgrodu; Józef Sienkiewicz z Warsz.; Jan Lipkowski z zagr.; Jan Browedowski z Chark; Bronisław Wołodźko z Warsz.; Janina Wysiekierska z zagr.; Stanisław Łada; Stanisław Rudkowski; Wacław Łychowski z g. podol.; Mikołaj Kryłow; Wacław Wrzeszcz z p. lipow.; Eugeniusz Sztepan z g. kij.; Mikołaj Maksimowski; Paweł Irmisz; Władysław Zieleniewski z Łodzi; Rudolf Tiuner; L. Siemiłucki; Wacław Bylina z Malina; Dymitr Wierich; Ludwik Łączkowski; Marya Bieldieninowa; Karol Trojanowski z Frampola; Marya Saryusz Zaleska z Pustowar.

Hotel Ermitage: pp. Emilia Malinowska z g. siedl.; Herman Herszelman, gen.; Leon Katz; Michał Artiuszenko; A. Kawalioti z Odesy; Piotr Jeremienko; Karol Darszau; Michał Mironowicz z p. owr.; Felicyan Szulakowski z p. taraszcz.

Hotel Hładyniuka: pp. Leon Kandyba, ob., z Konot.; Aleksy Wels, dyr. cukr.; Mikołaj Wink, of. mar.; A. Gołowiński, naucz.; N. Sychin, inż.; Aleksander Sawostjanow, marsz. szl.; Eugeniusz Cagerin, of.; Leon Lewiński z Odesy; Bolesław Perkowicz z Peter; Karol Szwajcer, kup., z Mosk.; Konstanty Bosenko, ob.; Wilhelm Schmidt, urz.

Hotel Universal: pp. S Darewski z Konot.; Aleksy Swanżyn; Sergiusz Iwanow; Aleksander Katerynicz z Wasylk.; Wojciech Zatwornicki z Cwietk.; Adam Bojańczyk z Hum; Edward Pietrzykowski z Ałupki; Jakób Kupric; Sergiusz Kulżyński z Połt.; Henryk Lichowicer, dyr. brail. cukr.

Palast-Hôtel: pp. N. Kamieniecki, kup; Aleksander Jusa, kup.; Mateusz Liberman kup.; Aleksander Wul, kup; D. Grabowski, kapelm., z Równego; Szymon Kacnelson, kup; B Chmielnicki, kup., Aleksander Fleiger, lekarz; B. Kacnelson, kup; L Holendberg, kup; Aleksy Piszajowski, kup.; E. Steinberg, kup.; Józef Szarow, dent.; M. Gruzerman, kup

Grand-Hôtel Imperial: pp. H Fiutch, ob., z Warsz.; D. Kalichman, kup; Jakób Trachtenberg, kup.; Feliks Pinkwaser, woj; B. Połowiecki, kup; Ignacy Czerniajew, lekarz; M. Szczerba, urz; Jan Brzostowski, adw. przys, z Warsz.; Jakób Dukier, kup.; Irma Wunstein, kup.; Ł. Gudelman, kup; A. Samujłowicz, kup.; Jakób Poliszczuk, kup.; S. Teplicki, kup.; Ł. Gurewicz, inż.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 7 (20) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,7	2,0	—0.1
Barometr przy O w mm.	744.7	748,2	750,5
Stop. wilgotności w proc.	96	78	92
Kier. i szybk. wiatru (w m.n.)	ZPółnZ6	PółnZ7	Z8
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	7	10
Ilość opadów w mm.	1,6	0,4	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	2,3
Najniższa	—0.3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—4,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady we wszystkich rejonach, prócz północno-wschodniego i części centrum Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Przewidywana pogoda na 8 grudnia: Wzmocnione mrozy na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej, słabsze mrozy na północnym wschodzie; ciepło w pozostałych rejonach. Opadów oczekują w większej części Rosyi, prócz wschodu i północnego wschodu.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na Tow Dobroczynności: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Wiktor Woldt 1 rb.—Marya i Leon Lisowscy 1 rb. — Zamiast depeszy z życzeniami w dzień ślubu p. Kazimierza Rakowskiego—od Heleny Warchałowskiej 3 rb.

Na choinkę w przytułku Koła Kobiet: pp. Mucha i Stasio Skrzywan 2 rb.—Janusia i Tadzio Kelusowie 5 rb.—Jania Ossowska 50 kop.— Józia Dobkiewiczówna 3 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobroczynności: pp. Halinka S. 5 rb.— Dusia i Kazia Ruszkowskie 1 rb.— Feliksostwo Miłobędzcy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 3 rb.

Na ubrania dla biednych dzieci przy Kole Kobiet: p. Felika Miłobędzki (wygrany zakład) 10 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzien. Kij.“: p. X X (stosownie do przyrzeczenia) 5 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało nadal usposobienie bezczynne z powodu braku zapotrzebowania i zupełnego zepsucia się dróg; z pszenicą usposobienie bezczynne, lecz ceny pozostają na stałym poziomie; ozima folwarczna na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 95 kop.—1 rb. 12 kop, franko stacya Kijów—1 rb. 5 kop.—1 rb. 17 kop.

Z żytem ospałe i małoczynne; zapotrzebowania prawie niema, ziarno przeważnie wilgotne; ceny na stacyach 78—84 kop., w Kijowie 81—85 kop. Z jęczmieniem pastewnym słabiej, z powodu zmniejszonego zapotrzebowania z portów; za towar folwarczny dobrze oczyszczony w południowych okolicach żądają 80—84 kop, za włościański 72—76 kop.

Z jęczmieniem browarnym mocniej wobec dość ożywionego zapotrzebowania do Królestwa i portów; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich cena ziarna w dobrym gatunku 1 rb. 10 kop—1 rb. 12 kop.

Ceny owsa, zwłaszcza co się tyczy towaru nasiennego, pozostają naogół na stałym poziomie, lecz o tranzakcyach nie było słychać; owies folwarczny na stacyach poł.-zach. 75—82 kop., w Kijowie—stacya 82—88 kop.

Z prosem pozostaje nadal usposobienie spokojne lecz stałe, ceny towaru folwarcznego na stacyach 80—85 kop.

Z grochami naogół małoczynne, zapotrzebowanie nieznaczne; za lepsze gatunki zielonego grochu „rychlik“ płacą do 1 rb. 30 kop.; nasienny do 2 rb; „Wiktorya“ lepszy i suchy — 1 rb. 30 kop., pośledniejsze gatunki 95 kop.—1 rb. 5 kop.; z fasolą i soczewicą—słabe.

Z siemieniem lnianem—słabiej, ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 55 kop — 1 rb. 70 kop., lecz bez nabywców z powodu słabszej tendencyi na rynkach zagranicznych. Mak niebieski 3 rb. 25 kop.—3 rb. 30 kop., rzepak 1 rb. 55 kop.—1 rb. 65 kop.

W portach południowych panowało w ciągu tygodnia usposobienie małoczynne, zapotrzebowania za granicę prawie niema.

W Odesie ze wszystkiemi zbożami bezczynnie; z pszenicą bardzo spokojne; młyny również kupują niechętnie; ceny zdradzają tendencyę zniżkową; zawierano tranzakcyę na ozimą pszenicę po 96 kop.—1 rb. 21 kop. Żyto bez zapotrzebowania; zawarto niewielkie tranzakcye po 81—87 i pół kop. Z jęczmieniem słabiej; ceny zniżkowe; zawarto jedną tranzakcyę po 89 kop. Kukurydza bez nabywców; ceny pozostają na poziomie 73—76 kop. Z owsem ospale, zapotrzebowanie nader nieznaczne i wyłącznie miejscowe; żądano za owies folwarczny 90—98 kop. W Mikołajowie usposobienie ze wszystkiemi zbożami małoczynne; ceny: pszenica girka-ulka do 1 rb. 15 kop; żyto 89 kop; jęczmień pastewny 3 procentowy—do 90 kop., owies zwykły folwarczny 78—88 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych, i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Bitwa morska.

Ateny (AP). Według depeszy dowódcy floty egejskiej, pancernik turecki „Barbarossa“ został mocno uszkodzony. Trzy inne statki tureckie odniosły również znaczne uszkodzenia. W bitwie d. 3-go grudnia zostali zabici pomocnik admirała, 4 oficerów i wielu żołnierzy.

Według uporczywych pogłosek, zabity został admirał Chilill-basza.

Okropności wojny.

Konstantynopol (AP). Przybyli tutaj liczni zbiegowie przynoszą wstrząsające szczegóły rzezi, dokonanej przez żołnierzy: kurdów, łazów i czerkiesów we wsiach w pobliżu Gallipoli. Kobiety i dzieci były torturowane, domy zostały spalone. Codziennie mają miejsce krwawe starcia band bułgarskich z tureckimi wojskami regularnymi. Turcy mszczą się za swe niepowodzenia na pokojowej ludności greckiej.

Król bułgarski w Grecyi.

Ateny (AP). W Salonikach w dniu imienin Najjaśniejszego Pana w cerkwi rosyjskiej odprawiono nabożeństwo w obecności króla i królowej greckiej i króla Ferdynanda. Po nabożeństwie król Ferdynand i król Jerzy prowadzili długą rozmowę. Wieczorem odbył się obiad na cześć króla bułgarskiego i królewicza.

Ludy bałkańskie a Rosya.

Białogród (AP). Z powodu uroczystości imienin Najjaśniejszego Pana, po nabożeństwie w cerkwi misyi rosyjskiej, Paszicz wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana oraz oświadczył, że w ciężkich chwilach obecnych oczy wszystkich słowian zwrócone są z zachwytem na Potężnego Opiekuna słowian. Ambasador rosyjski odpowiedział toastem na cześć króla Piotra i domu królewskiego.

Bukareszt (AP). W czasie śniadania galowego w ambasadzie rosyjskiej prezydent ministrów Majoresku wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, który niedawno wyraził szacunek dla króla i armii rumuńskiej w drodze przysłania królowi laski feldmarszałka. „Węzły, łączące nasze kraje — rzekł Majoresku — stały się ściślejsze dzięki braterstwu armii. Niech żyje Najjaśniejszy Pan Mikołaj Drugi!“ Ambasador rosyjski odpowiedział toastem na cześć króla, królowej oraz ich rodziny, jako też na cześć węzłów historycznych, łączących Rosyę i Rumunię.

Rokowania pokojowe.

Londyn (AP). Agencya Reutera została poinformowana, że rozpowszechnianie pogłosek, jakoby Turcya miała zamiar nalegać na utrzymaniu Adryanopola, wywiera złe wrażenie na sprzymierzeńcach. Delegaci bałkańcy przypuszczają, że wbrew wiadomościom prywatnym, Turcya nie wystąpi z podobnym żądaniem.

Sprzymierzeńcy oświadczają, iż pod żadnym pozorem nie zgodzą się na rozważanie kwestyi Adryanopola, który bezsprzecznie powinien być przyłączony do terytoryum bułgarskiego. Na posiedzeniu, pod przewodnictwem Venizelosa, tureccy delegaci oświadczyli, że nie otrzymali jeszcze instrukcyi uzupełniających, wysłanych kuryerem. Z tego powodu, posiedzenie konferencyi odroczone zostanie do soboty. Delegaci tureccy odmówili udzielenia informacyi dziennikarzom. Jeden z delegatów oświadczył korespondentowi Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, że delegaci tureccy otrzymali telegraficznie krótkie instrukcye, które jednak okazały się niewystarczające do prowadzenia rokowań pokojowych. Z tego powodu postanowiono oczekiwać szczegółowych instrukcyi listownych, które miały nadejść w piątek wieczór lub sobotę rano. Król przyjmie delegatów w dziś.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Narady ambasadorów odbywać się będą codzień do soboty, poczem z powodu feryi świątecznych nastąpi przerwa.

Przyjęcie projektów wojennych.

Wiedeń (AP). Po 55-io godzinnem posiedzeniu izba posłów przyjęła w redakcyi komisyi, odrzucając wniosek mniejszością, projekt prawa o udzielaniu przez osoby prywatne mieszkań oraz środków transportowych na wypadek wojny.

Wiedeń (AP). Posiedzenie izby, które trwało bez przerwy 56 godzin, zamknięte zostało bez zajścia.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Izba deputowanych. Prezydent powinszował Giolittiemu, armii i flocie zwycięstwa i zakończył przemówienie swoje słowami: „Niech Włochy pozostaną wierne przymierzom i stosunkom przyjaznym, ale przedewszystkiem niech polegają na sobie i na własnych zasobach moralnych i materyalnych. Niech mają proch zawsze w pogotowiu“.

Echa mowy Kokowcewa.

Paryż (AP). „Zimna krew, umiarkowanie i stanowczość przemówienia Kokowcewa—pisze „Temps“—wywołują jednomyślną aprobatę francuskiej i angielskiej opinii publicznej. Interesy materyalne i moralne usprawiedliwiłyby wmieszanie się Rosyi do kryzysu bałkańskiego. Rosya wszakże w interesach pokoju zaniechała wystąpienia“.

Gazeta zwraca szczególną uwagę na te ustępy przemówienia, które świadczą o mądrości polityki rosyjskiej. Nie oznacza to słabości państwa rosyjskiego, ponieważ Rosya, nie mając na widoku celów egoistycznych, nie cofnie się przed udzieleniem poparcia sprawiedliwym żądaniom państw bałkańskich.

Wiedeń (AP). Przemówienie Kokowcewa w tutejszych sferach politycznych wywołało wielkie wrażenie.

Według ogólnego zdania mowa ta będzie miała dodatni wpływ na sprawę utrzymania pokoju. W sferach sympatyzujących ze słowianami południowymi z zadowoleniem zwracają uwagę na wzmiankę Kokowcewa o zachowaniu tradycyi rosyjskich. Większość gazet sądzi, iż zaznaczenie sympatyi Rosyi dla świata słowiańskiego było rzeczą zupełnie naturalną, i podkreśla pokojowy charakter przemówienia.

Inne pisma w tonie powściągliwym dają wyraz swemu rozgoryczeniu, ponieważ na podstawie pogłosek spodziewają się tu prawie napewno, iż wiadomość, jakoby Rosya odmówiła poparcia żądaniom serbskim, zostanie potwierdzona.

Berlin (AP) Cała prasa komentuje przemówienie Kokowcewa, zestawiając je z deklaracyami San-Giuliano. „Berl. Lokal-Anzeiger“ sądzi, iż przemówienie to bezwarunkowo wpłynie na bardziej spokojną ocenę sytuacyi politycznej Europy.

„Berliner Tageblatt“ i „Vossiche Zeitung“ znajdują, iż Kokowcew nie odkrył kart polityki rosyjskiej na Bałkanach.

Zdaniem „Börsen Zeitung“ Kokowcew

nie będąc stronnikiem polityki Sturm und Drang, jest najmocniejszą ostoją rosyjskiej partyi pokoju. Jeżeli zaś uderza on silnie w nutę panslawistyczno-prawosławną, to świadczy to jedynie o sile tego kierunku w państwie rosyjskiem. Oświadczenia Kokowcewa nie wywołają dodatniego wrażenia obecnie, na początku rokowań pokojowych. Dlatego też przemówienie Kokowcewa było fałszywym krokiem, najzupełniej usprawiedliwiającym pesymistyczny nastrój Austryi.

„Post" jest zdania, iż mowa nie odegra roli czynnika uspokajającego, lecz przeciwnie wpłynie na pogorszenie sytuacyi ogólno-europejskiej.

„Tägliche Rundschau" pisze: „Kokowcew okazał się bardzo umiejętnym dyplomatą, ale jest rzeczą wątpliwą, czy mowa jego wpłynie na uspokojenie wzburzonej Europy, ponieważ przebija w niej raczej duch wojowniczy — coprawda waru kowy — niż mocne postanowienie zachowania pokoju.

„Börsen Kurier" twierdzi, iż można było oczekiwać bardziej stanowczego i jasnego oświadczenia w sprawie portu serbskiego na morzu Adryatyckiem. Tem lepsze zato sprawia wrażenie niedwuznaczne oświadczenie San Giuliano o wierności Włoch trójprzymierzu i potwierdzenie ścisłych stosunków z Austro-Węgrami.

Berlin (AP). Miejscowe sfery polityczne upatrują w przemówieniu sekretarza stanu Kokowcewa nie tylko znaczny sukces osobisty lecz i wielką jego zasługę w pracy na rzecz pokoju. Kokowcew przemawiał wobec rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Mowa miała na celu usunięcie sprzeczności pomiędzy poglądami rządu rosyjskiego a uczuciami rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego, co się świetnie udało, dzięki temu, iż była ona zredagowana nadzwyczaj umiejętnie.

Berlin (AP). Zdaniem sfer politycznych, poglądy Kokowcewa na sytuacyę polityczną odpowiadają zupełnie bardziej uspakajającym wiadomościom, otrzymanym z Wiednia i Białegrodu.

Tutejsze sfery dyplomatyczne podzielają najzupełniej poglądy Kokowcewa.

Berlin (AP) „Deutsche Tageszeitung" donosi, iż oświadczenia Kokowcewa nie są w stanie wytworzyć poglądu optymistycznego na położenie polityczne.

Echa napadu.

Wiedeń (AP). Policya stwierdziła osobistości rabusiów zbrojnych w biurze Pfeifra. Jeden z rabusiów został aresztowany.

Studenci cudzoziemscy w uniwersytetach niemieckich.

Halle (AP). Na podstawie okólnika ministra wydział medycyny postanowił dopuszczać do zajęć klinicznych słuchaczy cudzoziemców jedynie pod warunkiem zdania uprzednio egzaminu. Zarządzenie to wydane zostało na skutek żądania studentów niemieckich.

Taft profesorem.

Waszyngton (AP). Taft przyjął propozycyę objęcia katedry na uniwersytecie w Yale.

Bill o emigrantach.

Waszyngton (AP). Izba przedstawicieli przyjęła nowy bill o emigrantach, podług którego osoby w wieku wyżej lat 16 nie umiejące czytać, nie mają prawa osiedlać się w Stanach Zjednoczonych. Wyjątek zrobiono dla tych, którzy potrafią wykazać, że emigrują z powodu prześladowań religijnych.

Ofiary na flotę napowietrzną

Berlin (AP) Narodowe składki na niemiecką flotę napowietrzną wyniosły 7 milionów marek.

Dokoła kryzysu ministeryalnego.

Tokio (AP). W teatrze odbył się wiec pod przewodnictwem prezydenta izby, który protestował przeciwko pogwałceniu zasad konstytucyjnych, które doprowadziło do kryzysu ministeryalnego.

Z Chin.

Deli (AP). Donoszą, że chiński generał Czun zawarł ugodę z władzami Tybetu, na mocy której wojska chińskie opuszczą w najbliższym czasie Lhassę i udadzą się do Chin.

Wybuch.

Celle (AP.) Na placu strzelniczem rejmskiej fabryki pękł granat zabijając 3 ludzi i raniąc 2.

Kandydat na prezydenta republiki.

Paryż (AP.) Na ogólnem zebraniu grup lewicowych senatu i izby deputowanych postanowiono zgromadzić się dnia 15 grudnia celem dokonania wyborów kandydata na prezydenta republiki. Na zebraniu pierwiastkowem postanowiono wyłączyć nie tylko grupę opozycyi prawicowej, lecz postępowców i socyalistów.

Przypuszczalnymi kandydatami są: Poincaré, Deschanel, Dubost i Pams.

W Mongolii.

Urga (AP.) Książę Udaj mianowany został naczelnikiem oddziałów dowodzonych dawniej przez Tochtocho Chajsana, które pozostawione bez dowódcy poczęły dopuszczać się grabieży.

Lotnik niemiecki we Francyi.

Grée (AP.) (Departament górnej Sery.) Na Marnie opuścił się niemiecki lotnik z Mülhuzy. Jako oficerowi, skonfiskowano mu aparat.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 187 „Prawdy" za artykuł „Deklaracya ministeryalna".

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 7 grudnia.

Przewodniczy Rodzianko.

Na porządku dziennym debaty nad deklaracyą prezesa rady ministrów.

Zabiera głos Puryszkiewicz, który oświadcza, że w stosunku do przemówienia prezesa rady ministrów prawicowcy mogą zająć tylko stanowisko negatywne. Wykaz projektów praw przypomina spis rzeczy wielotomowej pracy, z którego niepodobna sobie urobić przekonania o konsekwentnym przebiegu pracy państwowo twórczej i jej charakterze. Prawicowcy domagają się od rządu pracy w kierunku poparcia jasnego programu, skierowanego ku ugruntowaniu władzy samowładczej w Cesarstwie Rosyjskiem. Prawicowcy chcą widzieć w rządzie czynnik jednolity, ponieważ Rosya przeżywa ciężkie czasy. Partye lewicowe pod maską zewnętrznej lojalności kontynuują swą robotę niszczycielską. Likwidacya własności włościańskiej przybiera zatrważające rozmiary, „chuligaństwo" rozwija się, wzrasta również niepomiernie sekciarstwo, prasa deprawuje duszę narodową. Dziwnem się wydaje nawoływanie do wspólnej pracy na kresach wówczas, gdy w Polsce przygotowuje się powstanie na wypadek wojny z Niemcami, gdy Finlandya stosuje w dalszym ciągu obstrukcyę względem prawodawstwa ogólnopaństwowego, gdy na Ukrainie propagowane jest „mazepiństwo", i napływ niemców do dzielnic pogranicznych przybiera zagrażające rozmiary. Rząd zapomniał o zasługach organizacyi prawicowych, wyświadczonych rządowi w r. 1905. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że obecny prezes rady ministrów uważa horyzonty finansowe za ważniejsze od horyzontów państwowych. Druga przyczyna polega na tem, że Rosya nie posiada faktycznie zjednoczonego gabinetu. Prawicowcy przejęci są pragnieniem dania narodowi rosyjskiemu sanacyi szkoły rosyjskiej, nowej ustawy uniwersyteckiej, nowej ustawy policyjnej, pragną oni jaknajprędszego wprowadzenia prawa prasowego, postawienia na należytem miejscu szkół cerkiewno parafialnych i ochrony mocy prawa, tak, aby okólniki ministeryalne nie anulowały praw, jak to się dzieje obecnie w stosunku do żydów. Prawica dąży w kierunku zaopatrzenia włościan w grunty drogą stosowania ustawy z dnia 9 go listopada, przy współudziale banku ziemskiego; prawica domaga się, by rząd przyczynił się do usunięcia głodu węglowego i naftowego i wreszcie by zwrócił uwagę na niesłychaną drożyznę produktów spożywczych. Szczególną zaś uwagę rząd winien zwrócić na wzmocnienie potęgi rosyjskiej i na postawienie na należytej stopie armii rosyjskiej.

Przechodząc do międzynarodowego położenia politycznego, Puryszkiewicz oświadcza, że prawica pragnie pokoju, lecz nie za wszelką cenę. Prawica wstrzymuje swe uczucia do czasu, gdy Najjaśniejszy Pan raczy powiedzieć: „Przyszła chwila do porachunku z rywalem historycznym" — prawica odda wówczas swe życie i majątek. (Oklaski na prawicy) Mówca jest pewien, że nie będzie wojny popularniejszej od walki z przeciwnikiem historycznym — cesarstwem skrawków („łuskutnoj imperyi").

Prezydent zaznacza, że nie może pozwolić na wygłaszanie z trybuny Dumy Państwowej ostrych wyrażeń, skierowanych ku zaprzyjaźnionemu mocarstwu, i nawołuje mówcę do porządku.

Puryszkiewicz w dalszym ciągu mowy oświadcza, że wojna, która może wybuchnąć, bezwątpienia zjednoczy cały naród rosyjski w uczuciu zspału patryotycznego i usunie podział na partye.

Wreszcie Puryszkiewicz twierdzi, iż głównem zadaniem partyi rządowej winno być zachowanie mocy wewnętrznej i popieranie stronnictw, które dały już dowody lojalności i miłości ojczyzny. (Oklaski na prawicy).

Malinowski zwraca uwagę, że obecna deklaracya rządu, zamiast hasła deklaracyi poprzednich: „najprzód uspokojenie, a potem reformy" — zawiera nawoływanie do pracy owocnej. Mówca sądzi, że rząd zauważył zbliżanie się fali ruchu wolnościowego, co zmusza go do całego szeregu ustępstw. Analizując politykę wewnętrzną, mówca mniema, iż rząd za zadanie uważa jedno obronę klas posiadających. W dziedzinie polityki międzynarodowej rząd również opiera się na tym gruncie, mając cel jeden — odwrócenie uwagi mas ludowych od wewnętrznego stanu kraju. Socyalni demokraci protestują przeciwko usiłowaniom wciągnięcia Rosyi do wojny, solidaryzując się z protestem międzynarodowego kongresu socyalistycznego i przeciwko polityce zaborczej rządu rosyjskiego. Twierdzą oni, że kraj znajduje się w położeniu bez wyjścia, że przemysł kuleje, dług państwowy rośnie, ludność żyje w atmosferze bezprawia i nawet 2,500 rządowych projektów praw nie zdołało polepszyć sytuacyi.

W końcu Malinowski odczytuje obszerne oświadczenie, szczegółowo uzasadniające punkt widzenia frakcyi s.-d. i jej zadanie na przyszłość. (Oklaski na lewicy).

Makłakow przypuszcza, że kraj oczekuje od rządu wcale nie listy pożądanych ustaw, nie podniosłych i pięknych słów, lecz oświadczenia, iż droga którą kroczymy w ciągu ostatnich pięciu lat jest niemożliwa, że prowadzi ona do katastrofy. Nikt z nas, rosyan, nie może powiedzieć, iż z dumą patrzy na stanowisko zajmowane przez obezwładnioną Rosyę w obecnej chwili krytycznej, gdy otwierana jest nowa księga historyi powszechnej. Należę, mówi Makłakow, do tych, którzy pragną więcej stanowczości w słowach prezesa rady ministrów, by była powiedziana prawda, iż Rosya nie chce wojny, nie chce żadnych podbojów, lecz wie na czem polega jej powaga i jej obowiązek. Rosya nie poszukuje katastrof, lecz również ich się nie obawia. (Oklaski na wszystkich ławach). Ponieważ władza nie powiedziała tego—my i społeczeństwo potępiamy ją za to.

Mówią nam, że w obecnej chwili dziejowej nie masz tego, co była cechą czasów dawniejszych — nie masz Rosyi jednomyślnej, istnieją zaś dwa obozy, kraj nie ufa władzy, władza nie ufa krajowi i obawia się go. Istnieje rozłam, rozdwojenie i na tem rozdwojeniu spekulują wrogowie nasi, którzy przeceniają swe siły i swoją jednomyślność, lecz są oni w błędzie. Rosya musi spełnić swój obowiązek: głęboko wierzymy, iż rząd nasz nie skorzysta z tej katastrofy, dla odwrócenia uwagi od spraw wewnętrznych i załatwienia rachunków z przeciwnikami politycznymi. I my, jego przeciwnicy, w takiej chwili nie będziemy pamiętać o naszej waśni, lecz o tem, iż wówczas władza będzie stała w obronie powag i interesów Rosyi — (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach, oprócz skrajnej prawicy)

Mówią, że osłabienie Rosyi jest skutkiem tego, iż cofnęła się ona ze swej drogi historycznej, zapominając o dawnych tradycyjnych hasłach, że powrót do formuły: „Samowładztwo, prawosławie i narodowość", jest rękojmią odnowienia Rosyi. Zdaniem autora, formułę tę obalili sami jej zwolennicy, nie zaś ci, którzy poszukiwali dróg nowych. Kto podkopał w kraju urok prawosławia? Czy my, którzyśmy się odważyli myśleć, że wolność sumienia nie znosi rozkazów, czy ci, którzy z pasterzy Boga żywego uczynili trzodę wyborczą?

(Burzliwe oklaski na lewicy)

Narodowość rosyjska, jak to jest właściwe talentowi i sile, bezgranicznie dobrze życząca innym i cierpliwa, wywoływała fanatyzm wierzących, aż do czasu, gdy rozpoczęły się próby przeistoczenia jej w narodowość, z zazdrością patrzącą na innych i cieszącą się z cudzego poniżenia (hałaśliwe oklaski na lewicy i okrzyki „brawo") Nasze historyczne samowładztwo, dumnie i prawnie korzystające z tytułu „nieograniczone", przeszło do historyi w chwili najuroczystszej, gdy dobru Rosyi nadało większą wagę, niźli zakresowi władzy.

Podkopują urok tego tytułu nie ci, którzy pojmują słowo Monarsze w całej pełni jego znaczenia, jako punkt zwrotny w historyi, lecz ci, krzykliwi pochlebcy, którzy twierdzą, jakoby manifest z dn. 17 października niczego nie zmienił. (Oklaski na lewicy).

Z formułą dawniejszej historyi historya załatwiła rachunki, i formuła ta jako program działania nikogo już nie poruszy, i droga ta, są dzić należy, jest już wyłączona. Pozostaje więc droga nowa—wskazana przez manifest z d. 17 października. Jedno z dwojga, albo uznać, iż Rosya nie dojrzała dla samorządu i jedyną w niej siłą realną są urzędnicy, — i wówczas potrzeba naprawić błąd, znieść Dumę i konstytucyę i powrócić do absolutyzmu, lub też jeśli władza pojmuje, że manifest z d. 17 października jest jedną z tych reform, które można wprowadzić zapóźno, lecz nie można cofnąć — powinna ona stanowczo zerwać ze swą polityką obecną.

Władza powinna zrozumieć, że przed nią znajduje się prosta droga uczciwego wykonania wskazań manifestu z d. 17 października i tylko na tej drodze możliwe jest pogodzenie się władzy z krajem. (Oklaski w centrum i na lewicy)

Hrabia Bobrinskij przemawiając w imieniu frakcyi nacyonalistów, zatrzymuje się na tym ustępie deklaracyi, która dotyczy polityki zewnętrznej.

Zastrzegając się, że wysuwając na czoło rosyjskie ideały narodowe, nacyonaliści nie monopolizują bynajmniej rosyjskich uczuć i ideałów narodowych, mówca wyraża przekonanie, że w sprawach polityki zewnętrznej większość Dumy wystąpi solidarnie, a w razie komplikacyi zewnętrznych przestaną istnieć nie tylko partye, lecz i narodowości. Proponując przenieść się nad rzekę Zbrucz, hr. Bobrinskij twierdzi, że na zachodnim jej brzegu rozlegają się płacz, jęk i chrzęst broni, na wschodnim zaś panuje spokój. Kto, wobec tego może oskarżać Rosyę o brak zamiłowania do pokoju? „Nasza sąsiadka, mówi dalej hr. Bobrinskij, uznawana tutaj państwo zaprzyjaźnione, swą 400,000 armię doprowadziła do liczby 900,000, mobilizując ją na granicy Serbii i Rosyi. Zamówienia dla armii wykonywane są w szybkim tempie, baczną uwagę zwrócono na oddziały lotnicze i t. d. Czy nie jesteśmy zbyt łatwowierni i ufni"? W dalszym ciągu mówca wskazuje na przywiązanie Rosyi do pokoju.

Lecz Rosya była pokojowo usposobiona również i w r. 1908, kiedy dokonano grabieży drogich dla serc rosyjskich ziem — Bośnii i Hercegowiny; wówczas jednakże państwo było skrępowane — nastrój pokojowy był wyrazem słabości. Z utajoną nienawiścią musiano skonstatować ten fakt, pomimo jego potworności. Dziś pokojowość rosyjska jest innego gatunku. Członkowie komisyi obrony państwowej wiedzą dobrze, co uczyniono w kierunku obrony i odrodzenia potęgi Rosyi, która nie jest już związana żadnemi potwornemi umowami.

„My życzymy sobie, by rząd powiedział: pokój, lecz taki, który nie czyni ujmy naszej godności i świątyni oręża rosyjskiego; nie depczcie słusznych praw obywateli naszych".

Rosya stoi na straży świata słowiańskiego, nasi bracia powinni skorzystać z plonów swych zwycięstw. Nie można pozwolić, by nastąpiło powtórzenie kongresu berlińskiego.

Gdyby Serbia uległa pogromowi, a związek bałkański został zniszczony, w Rosyi powstałaby taka burza gniewu narodowego, któraby cofnęła nas do najsławniejszych dni historyi naszej. Nacyonaliści nie chcą owej strasznej wojny, pragną oni pokoju, lecz pamiętać musimy, iż sąsiad nasz posiada 48% (?) ludności słowiańskiej i że musimy dbać o jej losy.

Kiniorski zaznacza, iż mowa prezesa rady ministrów jest dla polaków nowym dowodem, że system postępowania rządu względem polaków pozbawiony jest cech dodatnich, że rząd nie chce cofnąć się z drogi ucisku i rusyfikacyi. Lecz władza i instytucye prawodawcze ignorują znaczenie reform, które uznane były za niecierpiące zwłoki jeszcze w r. 1905. Samorząd ziemski znajduje się w sferze obietnic, projekt samorządu miejskiego ulega przeróbkom w Radzie Państwa. Polacy nie widzą żadnych oznak, świadczących o zmianie systemu politycznego, który dotąd dążył jeśli nie do zupełnego zniszczenia narodu polskiego, to w każdym razie do osłabienia jego sił żywotnych.

Dotąd naród polski zupełnie poprawnie i lojalnie wywiązywał się ze swych obowiązków względem państwa. Jeżeli zaś niezbędnym warunkiem życzliwego stosunku, który obiecał kresom prezes ministrów, jest konieczność wyrzeczenia się wrodzonych polakom uczuć bezgranicznej miłości ojczyzny, wiary ojców i tradycyi — to na podobne pojmowanie obowiązków wobec państwa polacy nie zgodzą się nigdy.

Lwow (2 gi) oświadcza w imieniu grupy centrum, iż z zadowoleniem wita zapowiedź rządu, że nie cofnie się z drogi reform, chociaż grupa ta chciałaby widzieć ze strony rządu stałe dążenie ku zachowaniu porządku koniecznego dla ich wprowadzenia. Czas wszakże, by rząd i Duma przystąpili do urzeczywistnienia reform, zapowiedzianych przez manifest z dnia 17 października. Co zaś do polityki zewnętrznej, grupa centrum uważa za właściwe oświadczyć rządowi, iż jeśli wybije godzina, gdy potrzeba będzie zespolić wszystkie siły narodu rosyjskiego, cała Rosya, jak jeden mąż, stanie w obronie swego honoru i powagi. (Oklaski) Nie możemy zapomnieć o naszych zadaniach historycznych, o tem, że Rosya jest państwem słowiańskiem, które przelewało krew w obronie słowian na Bałkanach.

Jefremow stwierdza, iż Duma powołana jest do ugruntowania ustroju konstytucyjno-monarchicznego. W kwestyi bałkańskiej, mówca ubolewa, iż wielkie mocarstwa w ciągu lat 35 ciu nie uczyniły nic dla uciemiężonych przez turków narodów, co doprowadziło do obecnego przelewu krwi. Jefremow kończy swą mowę słowami: Niech się nikt nie waży pozbawić naszych braci słowian owoców ich męstwa i zwycięstw.

(Oklaski na lewicy i w centrum).

Achtianow ubolewa, iż stanowisko rządu w kwestyi obcoplemieńców nie uległo zmianie. Muzułmanie kategorycznie protestują przeciwko oskarżaniu ich o separatyzm.

Merszczyj w imieniu grupy włościańskiej zwraca uwagę, iż w deklaracyi rządu pominięte zostały kwestye najbardziej interesujące włościan.

Raczkowski w mowie swej zaznacza, iż w kraju Zachodnim polityka rusyfikacyjna rządu uprawiana jest z większą stanowczością, niźli w Polsce, co wywołuje waśń pomiędzy ludnością i podkopuje jej dobrobyt materyalny. Ukazy Najwyższe z 14 grudnia 1904 r. i 17 kwietnia 1905 r. nie są przestrzegane.

Duchowieństwo katolickie podlega prześladowaniom, prawa języków miejscowych są ograniczane, działalność banku włościańskiego jest szkodliwa dla ludności miejscowej, zaś nowe ziemstwo daje przewagę żywiołom nie związanym z krajem i wnosi waśń polityczną do dziedziny gospodarczej. Widocznie w stosunku do kresów rząd zdecydował stosować dawną politykę, opartą na rusyfikacyi, ustawach wyjątkowych i samowoli administracyjnej.

Milukow, Malinowski i Keruski protestują przeciwko niedopuszczeniu do komisyi do spraw wojskowych i marynarki przedstawicieli socyal demokratów i „grupy pracy".

Następne posiedzenie dziś.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 7 go grudnia.

Przewodniczy Akimow.

W loży ministrów w komplecie zebrani ministrowie z sekretarzem stanu Kokowcewem na czele. Loża dla publiczności przepełniona.

Prezes Rady ministrów w swem godzinnem przemówieniu oświadcza, że według przyjętego zwyczaju, uważa on za swój obowiązek w imieniu rządu zwrócić uwagę posłów do Rady Państwa na zakres, charakter i właściwości zbliżającej się pracy prawodawczej, tak jak to rząd rozumie. Następnie prezes rady ministrów odczytuje deklaracyę rządu wypowiedzianą już poprzednio dnia 5 grudnia w Dumie Państwowej i kończy mowę następującemi słowami:

„Proponowany obecnie przez rząd program posiada bezsprzecznie jedną wadę: jest on zbyt obszerny i być może przewyższa nasze siły w chwili obecnej. Nie można temu się dziwić. Program ten nie może być szczupły. Wielka jest Rosya, wielkie są jej kwestye życiowe, wielka potrzeba znalezienia odpowiednich środków i dróg, które powinny nas doprowadzić do rozwiązania coraz to bardziej skomplikowanych zadań życiowych. Czy nam się uda rozwiązać wszystkie te kwestye, nie mam oczywiście możności dać odpowiedzi na to pytanie.

Rząd sądzi jednak, że jeżeli nam się nie uda przeprowadzić programu w całości, to nie z braku dobrej woli.

Na zakończenie prezes rady ministrów w imieniu rządu oświadcza, że rząd gotów jest dołożyć wszelkich starań, aby w zgodnej pracy z instytucyami prawodawczemi przetworzyć w siłę prawną te liczne zamierzenia, które mają uczynić zadość interesom rosyjskiego życia państwowego i społecznego.

Po wysłuchaniu mowy prezesa rady ministrów, Rada większością 76 głosów przeciwko 59 przyjęła następującą formułę przejścia do porządku dziennego wniesioną przez 64 posłów: Wysłuchawszy komunikatu rządu, w przeświadczeniu, że dla zabezpieczenia żywotnych interesów tradycyi historycznych naszej ojczyzny, wszechstronnej obrony jej honoru i godności przed możliwymi zamachami, szczególna uwaga i przezorność instytucyi prawodawczych w oczekujących je pracach powinna być poświęcona opracowaniu środków, skierowanych ku wydoskonaleniu i rozwojowi sił zbrojnych Cesarstwa, Rada Państwa uważa za swój obowiązek popieranie wniesionych przez rząd projektów praw, mających na celu podniesienie dobrobytu ludności oraz wzmocnienie porządku i spokoju

Posiedzenie następne odbędzie się d. 12-go grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 grudnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95 10
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 51
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37.74
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105
5% Pożyczka 1908 r.	105 - 105 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89 3/4—90 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	92 3/8
5% „ „ „ „	101
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „ „	92 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	475
„ „ 1866 r.	352
5% Obl. prem. Szlach. Banku	311 1/2
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	85 1/4 - 85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	86 7/8 - 87 5/8
3 1/2% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/2
5 1/2% „ „ „ „	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% „ „ „	90 1/2—91 1/2
5% Oblig. Odesk Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83 7/8 - 84 5/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	83 1/2—84 1/2
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	84 1/4 -85
4 1/2% Moskiewsk.	88 7/8 - 89 5/8
4 1/2% Niż.-Samar.	86 1/8 —86 7/8
4 1/2% Połtawsk.	83 3/4—84 1/2
4 1/2% Tulsk.	87 1/2 -88 1/4
4 1/2% Charkowsk.	84 3/4 -85 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	83 1/4—84 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	145
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	673
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	110
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	490—492
„ Mosk. K. Wornes. kolei	823—828
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	237—238
„ Poł.-Wschod. kolei	251—253
„ Półn. Doniecka	257—259
„ Azowsko-Dońsk.	580—583
„ Wołsko-Kamsk. b.	933 938
„ Rosyjsk dla Handlu Zewn.	383—385
„ Ros. Azyat.	284 1/2 - 286 1/2
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	341 —343 1/2
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	504 -506
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	484 486
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	268 269
„ Banku Zjednoczonego.	275 277
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	665—670
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610 6.
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	620—625
„ Kij. Banku Ziemskiego	690
Akcye Moskiewsk.	822
„ Niżegor.-Samar.	685
„ Połtawsk.	592 - 597
„ Petersb.-Tulsk.	450—455
„ Charkowsk.	435 —440
Bakińsk. T-a Naftow.	716—720
„ Kaspijsk. T-wa	2275 23 0
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	540—545
„ Naft. T-a Br. Nobel.	834 -837
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	15550 —15650
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	170 —171
„ Naft. T-wa Hartman	251
„ Kołomieńsk. Fabryki	180 —181
„ Fabr. Malcewsk.	4.6 427
„ Petersbursk. Metalurg.	320
„ Nikopol-Mariupolsk.	260 - 261
„ Putiłowsk.	154 1/2 —155 1/2
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	253
„ Ros. Fabr lokomot. (Buc)	220
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	131
„ Fabr. Wag. Feniks.	305
„ T-a „Dwigatiel"	100
„ Donsk-Jurjewsk. Metal T-a	293
„ Ros. kop. złot.	142 —144
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	66.
„ Lianozow	266
„ Lessner	304 1/2
„ Głuchoozierskie	325

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami spokojne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7 go grudnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8 p	215 0	
	kup 214 95	
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni		—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.		99 75
4% renta państwowa 1894 r.		——
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.		215 25
Dyskonto prywatne		6.
Usposobienie stałe.		
Paryż.—Wypłaty na Petersburg		
Cena najniższa		264 12
Cena najwyższa		266 12
4% renta państwowa 1894 r.		91 95
4 1/2% pożyczka 1909 r.		100 35
5% pożyczka rosyjska 1906 r.		102 50
Dyskonto prywatne.		4%
Usposobienie mocne.		
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		102 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.		100
Usposobienie spokojne.		
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		——
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.		——
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		103 80

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Fałszywe wieści o bitwie morskiej.

Paryż (Wł.) Z Konstantynopola donoszą, że Turcya odrzuci wszelką propozycyę zdążającą do zawarcia rozejmu z Grecyą, o ile grecy w dalszym ciągu będą rozsiewali fałszywe wieści o rzekomem zwycięstwie floty greckiej pod Dardanelami.

Porta ogłosiła wyczerpujący opis bitwy na podstawie zeznań naocznych świadków, stwierdzający niezbicie zwycięstwo floty tureckiej.

Część floty tureckiej po zwycięstwie wypłynęła wczoraj z Dardanelów na morze Egejskie.

Konferencya pokojowa.

Londyn (Wł.). W sprawie konferencyi pokojowej panuje tutaj nastrój pesymistyczny. Wobec sprzeczności warunków stawianych przez Turcyę z jednej strony, a mocarstwa należące do koalicyi, z drugiej—dojście do porozumienia uchodzi za wątpliwe.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (Wł.). Przebieg konferencyi ambasadorów, według oświadczenia Lichnowsky'ego, jest nader pomyślny. Trójprzymierze zgodzi się niewątpliwie na przyznanie Serbii neutralnego portu na morzu Adryatyckiem, połączonego z Serbią neutralną linią kolejową.

Polepszenie sytuacyi.

Londyn (Wł). Zdaniem „Times'a" stanowcze polepszenie sytuacyi politycznej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

„Standart" pisze, że w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, jakoby konferencya ambasadorów rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Obecnie już można stanowczo twierdzić, że pokój europejski jest zapewniony bez względu na wyniki rokowań pokojowych Turcyi z państwami bałkańskiemi.

Stanowisko Serbii.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Correspondenz" donoszą z Białogrodu, że rząd serbski gotów jest zaniechać oporu wobec minimalnych żądań Austryi. Zwrot nastąpił pod wpływem przyjaznych rad Rosyi i Francyi.

NADESŁANE.

Na zasławskie rzymsko-katolickie T-wo dobroczynności.

Zamiast kwiatów na mogiłę ś. p. Wiktora Laskowskiego, zmarłego w Sławucie dnia 27 go listopada 1912 r., koledzy i przyjaciele złożyli: Wł. Zajdlicz rb. 5, J. Nowak rb. 2, D. Skokowski rb. 3, Wł. Terpiłłowski rb. 1, d-r Dzierzbicki rb. 2, d-r Tomaszewski rb. 2, B Machnicki rb. 2, Wł. Kwaśniewski rb. 2, A. Chwist rb. 2, H. Garnysz rb. 1, inżynier E Lewicki rb. 2, A. Białaczewski rb. 1, S. Moczulski rb. 1, W. Scheitz rb. 1, M. Chicewicz rb. 1, d-r Tarnawski rb. 1, J. Diechtiew rb. 2, A. Grudziński rb. 2, A. Krukowski rb. 2, L. Białaczewski kop. 60, Stebłowski kop. 50, A. Ripa kop. 50, K. Nedbal kop. 50, J. Nowodworski kop. 30, L. Czapliński kop. 30, H. Kamiński kop. 20, W. Kamiński kop. 15, J Wolański rb. 1, Połońscy rb. 1. Razem rb. 40 kop. 05.

Powyższą sumę rubli czterdzieści kopiejek pięć zasławskie rzymsko-katolickie T-wo dobroczynności otrzymało.

Prezes T-wa: *Wł. Zajdlicz.*

Kasyer: *Z. Połoński.*

Sekretarz: *Czarnecki.*

„Tygodnik Illustrowany".

Najstarsze to, a niewątpliwie najbardziej zasłużone i najpoczytniejsze czasopismo obrazkowe polskie z roku na rok powiększa i wzmaga swoją wysoką wartość literacką i artystyczną. Przywykliśmy w *Tygodniku* spotykać najświetniejsze nazwiska z dziedziny belletrystyki i sztuki naszej. Niema talentu w Polsce, któryby nie uważał sobie za obowiązek i chlubę przemawiać do społeczeństwa z kart *Tygodnika Illustrowanego*, wiedząc, że z tych kart właśnie głos jego rozlegnie się najdalej i trafi do sfer na dobro i piękno najwrażliwszych.

W roku 1913-ym *Tygodnik*, jak zazwyczaj, obdarzy nas kwiatem twórczości narodowej. Zapowiada więc prawdziwy wypadek literacki: najnowsza powieść *Henryka Sienkiewicza* p. t. *„Pod Dąbrowskim"*, wspomnienia legionisty.

Rzecz ta, malująca bohaterskie czasy, kiedy zbudzony naród, na gruzach ojczyzny, męstwem i poświęceniem zdobywał sobie prawo do życia i do szacunku całego świata, poruszyć musi każde serce polskie, rozgrzać je dawną chwałą i dać mu wytrwanie w dzisiejszych ciężkich i szarych zapasach.

Powieść Sienkiewicza zillustruje znakomity batalista, świetny znawca żołnierza polskiego *Wojciech Kossak* w szeregu wielkich kolorowych kompozycyi. Dwa te nazwiska na tle wspaniałej legendy napoleońskiej stworzą z pewnością dzieło imponujące. Drugą powieścią, którą *Tygodnik* ofiaruje swym czytelnikom, jest część wtóra *Roku 1794 Wł. Reymonta*, rzecz z epoki rewolucyi Kościuszkowskiej: *„Insurekcya"*. Potężny, żywiołowy talent autora „Chłopów", z epicką barwnością i siłą odtworzył niezapomniany moment dziejowy, kiedy to Polska cała, pod przewodem ukochanego wodza w sukmanie, zerwała się do czynu, aby odkupić popełnione winy.

Z niesłychanem odczuciem historyi, z miłością synowską kreśli Reymont ogromne obrazy walk tytanicznych; umie on malować płomieniem i łzami, szarpać duchy wspomnieniem grzechów, podnosić je wizyą bohaterstwa i poświęcenia. Niedosyć na tem. *Tygodnik Illustrowany*, wierny swej obywatelskiej tradycyi, z prawdziwie wielkopańską hojnością, zamieści na łamach swoich powieść trzecią, a mianowicie przepyszne najnowsze dzieło znakomitego malarza lodowisk, puszcz i stepów syberyjskich *Wacława Sieroszewskiego*: „*Beniowski*".

Utwór ten, osnuty na tle dziwacznego, na baśń zakrawającego, a pełnego tragedyi życia jednego z najdzielniejszych przywódców konfederacyi Barskiej, przesycił Sieroszewski głębokim podkładem ideowym a dał mu barwność, moc i piękność poematu, pisanego prozą. Tak więc *Tygodnik*, dzięki współudziałowi trzech najpotężniejszych polskich mistrzów pióra, dał społeczeństwu polskiemu prześwietny obraz wielkiego odłamu polskiego bytu *od Baru do Elstery*.

Tygodnik Illustrowany w roku 1913-ym wielki nacisk położy na szerokie ulepszenia zewnętrzne. Wychodzić będzie na papierze dalek o ozdobniejszym i droższym, w pięknej wytwornej okładce kolorowej, a nadewszystko zamieści cały szereg *znakomitych, wielobarwnych illustracyi*, pędzla przodujących artystów polskich. Illustracye te, na motywach narodowych oparte, stworzą cykl albumowy, o wartości wysoce artystycznej i pamiątkowej. W ten sposób nareszcie, chociaż to jedno pismo polskie dorówna w zupełności wyglądowi i szacie artystycznej najwykwintniejszych wydawnictw zagranicznych tak, jak pod względem świetnej zawsze treści, dorównało im oddawna. Ale *Tygodnik Illustrowany*, dbały o istotny pożytek społeczeństwa, nie poprzestaje na stronie ściśle literackiej i artystycznej. W artykułach wstępnych, w obrazach współczesnego życia daje on poglądy na stan spraw naszych we wszystkich dziedzinach narodowego bytu, ułatwia polską orjentacyę polityczną, rozjaśnia zawiłe zagadnienia, dotyczące wszystkich trzech zaborów. Najwytrawniejsze pióra uczonych i publicystów polskich zgrupowały się koło redakcyi *Tygodnika*, nie odmawiając jej nigdy swej pracy.

Miłą niewątpliwie wiadomością dla najszerszych warstw narodu będzie zawiadomienie redakcyi, iż po nieodżałowanym *Bolesławie Prusie* posiada ona *dwie ostatnie nowele*, które w roku przyszłym *Tygodnik* zamieści. Droga to pamiątka po tym człowieku wielkiego serca i genialnego talentu.

Wreszcie, jako zupełnie bezpłatne premium każdy prenumerator *Tygodnika* otrzyma 12 tomów znakomitych powieści polskich i obcych. Jest to osobne pismo p. t. *Ciekawe powieści*, poświęcone kwiatowi belletrystyki swojskiej i cudzoziemskiej. Dość wymienić nazwiska Orzeszkowej, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Krechowieckiego, Wołodego Skiby, Dumasa, Dickensa, Erckmana Chatriana i wielu innych, aby mieć pojęcie o wartości tego dodatku, zawierającego rocznie 2,400 do 2,800 stron ścisłego druku.

Tak więc śmiało powiedzieć można, że *Tygodnik Illustrowany* zdobył pod każdym względem rekord wśród wszystkich pism tygodniowych polskich. 5462

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawca **Antoni Zieleński.**